NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART
A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

# DZIENNIK CHICAGOSKI

Idąc z Postępem Czasu, Bądźmy Wierni Tradycji

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 40. PIĄTEK, DNIA 16-GO LUTEGO, (FRIDAY, FEBRUARY 16), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

# ŻYDZI UCIEKAJĄ DO POLSKI

## 100,000 Z WIEDNIA USZŁO DO WARSZAWY.

### Policja Warszawska Rozpędziła Demonstrację Żydów Przeciw Austrji.

**Warszawa, 16. lutego.** (Depesza do N. Y. Times'a). — Przeszło 100,000 Żydów przybyło z Wiednia do Warszawy i do innych większych miast w Polsce. Uciekają oni z Austrji w obawie powtórzenia się takiej samej kampanji przeciw Żydom, jaką urządzono ostatnio w Niemczech. Zwycięstwo faszystowskiej heimwehry w Austrji znaczy to samo dla Żydów, co zwycięstwo hitlerowców w Niemczech.

Wczoraj Żydzi warszawscy, przeważnie socjaliści, urządzili wielką demonstrację przeciw Austrji przed gmachem poselstwa austrjackiego. Policja zdołała rozpędzić demonstrantów. Przed poselstwem Austrji postawiono silną straż.

## Wojna Domowa w Austrji Skończona; Socjaliści w Popłochu.

**Wiedeń, 16. lutego.** — Wczoraj o godzinie 3ej po południu, kiedy wojsko austrjackie zdobyło ostatnią twierdzę socjalistów, wojna domowa, która trwała cztery dni, została oficjalnie skończona. Faszyści von Starhemberga odnieśli zwycięstwo nad socjalistami, którzy przegrawszy pojedynek, uchodzą gromadnie za granicę do Czechosłowacji, lub też kryją się w górach. W samym Wiedniu aresztowano około 3,000 bojówkarzy socjalistycznych, których sądzić będzie sąd wojenny. W różnych częściach Wiednia słuchać było wczoraj wieczorem „pukaninę", lecz to tylko był pościg policji za kryjącymi się w zaułkach wielkiego miasta bojówkarzami. Gonitwa taka trwać będzie prawdopodobnie przez następne kilka tygodni.

**Nowy kryzys.**

Po wojnie domowej Austrja wpadła w nowy kryzys, kryzys polityczny, który zwykle powstaje po każdem zwycięstwie. Von Starhemberg, wódz faszystów, widząc, iż może wykorzystać sytuację dla siebie, zwrócił się przeciw rządowi Dollfussa, oskarżając kanclerza o działalność, w rezultacie której doszło do rozlewu krwi bratniej. Major Emil Fey, jeden z wybitnych działaczy faszystowskich, i wicekanclerz, jest już przeciwnikiem rządu Doolfussa, solidarzując się w zupełności z von Starhrembergiem. Krążą nawet pogłoski, że sam Dollfuss, widząc usuwający się mu z pod nóg grunt, miał się podobno „przeflansować" na rolę faszystowską z zamiarem dalszego sprawowania rządów przy poparciu faszystów. W niektórych miastach prowincjonalnych faszyści rozwiązują już samorządy okręgowe, stawiając swych komisarzy faszystowskich. Program faszystów austrjackich jest następujący:

— Zainstalować komisarzy faszystowskich w miejsce wybranych gubernatorów prowincjonalnych; rozwiązać wszystkie rządy parlamentarne w prowincjach, i unieważnić wszystkie partje polityczne.

## WĘGIEL POLSKI NA WSZYSTKIE STRONY ŚWIATA.

### Eksport Przez Gdynię Nabiera Rozmachu.

**Gdynia, 16. lutego.** — 4,465,925 tonn węgla wywieziono w roku ubiegłym przez Gdynię. W stosunku do poprzedniego roku sprawozdawczego stanowi to wzrost o 398,330 tonn.

Węgiel w roku ubiegłym wywieziono do 24 krajów, podczas gdy w poprzednim okresie sprawozdawczym wywóz węgla obejmował tylko 17 krajów zamorskich. Spadek wywozu zaznaczył się do Danji i Szwecji, nie zmniejszył się natomiast do Norwegji, Łotwy, Francji, Islandji i Estonji.

Zwiększył się natomiast eksport do Finlandji, Belgji, Holandji, a zwłaszcza Islandji, Włoch i Algieru. Pozatem w roku eksportowym przybyły nowe kraje, dla eksportu węgla polskiego, a mianowicie Grecja, Egipt, Jugosłowja, Gibraltar, Turcja i Indje Brytyjskie.

### RZĄD DOUMERGUE OTRZYMAŁ WOTUM ZAUFANIA.

**Paryż, 16. lutego.** — Rząd premjera Gaston Doumergue'a, stworzony w czasie ostatnich zaburzeń w Paryżu, otrzymał wczoraj w francuskiej izbie deputowanych wotum zaufania olbrzymią większością głosów. Za wotum zaufania dla rządu wypowiedziało się 402 deputowanych, a przeciw wypowiedziało się 125. Jest to wielkie zwycięstwo nowego rządu francuskiego.

### WOJSKA JAPOŃSKIE MANEWRUJĄ W POBLIŻY GRANICY SYBERJI.

**Tokjo, Japonja, 16. lutego.** (Prasa Stow.) — Depesze agencji japońskiej z Charbina donoszą, że wojska japońskie zdobyły wczoraj miasto Sui-jan, położone nad rzeką Amur, oddalone od Habarowska o 35 mil na południowy wschód. Habarowsk jest jedno z największych miast syberyjskich i posiada wielkie znaczenie dla planów strategicznych armji sowieckiej.

Komunikat naczelnego dowództwa armji japońskiej w Azji donosi, że zajęcie miasta Sui-jan jest kresem „akcji armji japońskiej przeciw bandytom" w północnej części Mandżurji.

**Warszawa.** — W gminie Karmiska, pow. puławskiego, wykopano skarb składający się z 4,500 monet wysokiej wartości numizmatycznej. Są tam monety z czasów Bolesława Śmiałego, Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Wszystkie monety są srebrne i ważą 3 i pół kilograma. Skarb zakupiła dyrekcja państwowych zbiorów sztuki.

## Życie Małego i Wielkiego Świata

W wojnie światowej żołnierze austrajaccy zasłużyli sobie na miano „ciurów", zato w wojnie domowej spisali się „lepiej" i zostali nazwani przez Dollfussa „bohaterami". Szkoda tylko, że niema w Berlinie kajzera, bo wysłałby kilka wagonów krzyży żelaznych dla swych „bohaterskich" rodaków.

* * *

Kozacy rosyjscy również umieli walczyć... z kobietami i dziećmi. O, wtenczas byli nawet bohaterami!

* * *

Francja żąda od Niemiec gwarancyj, że gdy armja francuska zostanie zmniejszona, Niemcy nie zaatakują Francji. Nic łatwiejszego pod słońcem dla Niemiec. Hitler powinien dać owe gwarancje Francji i podpisać jeszcze jeden „świstek papieru".

* * *

Mussolini niezadługo znajdzie się oko w oko z Hitlerem. Aaaa... wtenczas dopiero będzie wesoło. Chyba, że Hitler zastosuje taki sam system utrwalenia pokoju, jak z Polską i podpisze z Mussolinim pakt o nieagresji, wtenczas świat będzie musiał szukać innych sensacyj.

* * *

Arnold L. Rus, lat 22, student Uniw. California, zdobył poszukiwane oddawna zajęcie kelnera. Wyjawił on, że przez dwa miesiące wydawał dziennie 6 centów na jedzenie i nie spadł na wadze. Na śniadanie jadł gotowaną pszenicę, a drugi posiłek stanowika zupa z marchwi, cebuli i ziemniaków. — Zajęcie kelnera pozwoli mu zmienić tę, bądź co bądź, nudną dietę.

* * *

Ex-kajzer ciągle jeszcze rozdaje ordery. Dzienniki holenderskie donoszą, że „więzień z Doorn", z okazji 75-tej rocznicy swoich urodzin, udekorował głównego ogrodnika parku pałacowego orderem królewskim Honhenzollernów. Ośmiu ogrodników dostało medale zasługi. — Służba pałacowa oczywiście musi mieć ordery. Inaczej nie mogłaby stawać przed obliczem „majestatu".

### KALENDARZYK

**Dziś, piątek, 16-go lutego: — Św. Juljanny p. m.**

**Jutro, sobota, 17-go lutego: — Juljana Kapadocji i Św. Faustyna, Męcz.**

### Z Biura Meteorologicznego

**Wschód słońca o godz. 6:45.**

**Zachód słońca o godz. 5:24.**



**Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek pogoda nieustalona, oraz cieplej, możliwy lekki śnieg. W sobotę pogodnie. Umiarkowany, południowo-wschodni wiatr w piątek.**

*

**Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 40 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 8-mej wieczór 25 stopni.**

## CO SIĘ STANIE Z AUSTRJĄ?



Cała Europa żyła w silnem napięciu przez cały czas trwania wojny domowej w małej Austrji. Ponieważ wojna domowa już skończona, wszyscy zastanawiają się nad pytaniem: „Co się stanie z Austrją?" Czy Austrja przyłączy się do Niemiec, czy pozostanie pod wpływami i dyrektywami Rzymu, czy też nawiąże bliższy kontakt z Francją? Na rycinie górnej widzimy manewtry armji włoskiej w Alpach w pobliżu granicy austrjackiej, zaś na rycinie dolnej ogólny widok miasta Steyr, gdzie socjaliści stoczyli krwawą walkę z wojskiem Dollfussa i faszystami. Strzałka wskazuje fabrykę amunicji, o którą toczyła się krwawa walka przez trzy dni.

## Całe Chicago "Mokre"; Niema Żadnych "Suchych" Terytorjów.

### Nowe Prawo Unieważniło Stare Statuty.

Rzecznik miejski William H. Sexton poinformował wczoraj radę miasta, że w Chicago niema żadnych „suchych" terytorjów. W opinji p. Sextona, stanowe prawo trunkowe, podpisane przez gub. Hornera 31-go stycznia, kompletnie przekształca całe ustawodawstwo kontrolne i ogranicza licencyjne władze municypalności.

Orzeczenie p. Sextona i jego asystenta J. E. Grossmana stosuje się do czteromilowej strefy przy Uniwersytecie Northwestern, Hyde Park i innych terytorjów w mieście, które były „suchemi" w czasach przedprohibicyjnych. P. Sexton powiedział, że rada miasta prosiła tylko o opinję co do Hyde Park, że jednak wobec wielu innych próśb, dotyczących innych terytorjów, postanowił wyklarować całą sprawę w jednej opinji.

**Stare reguły.**

Opinja stwierdza, że przed przyjęciem 18-ej poprawki całe terytorjum w mieście było podzielone na cztery klasy w odniesieniu do sprzedaży trunków: (1) Terytorjum, na którem sprzedaż trunków była dozwolona pod licencjami wydawanemi zgodnie z ordynansami (2) Terytorjum, na którem lokalna opcja zabraniała wydawania licencyj. (3) Gdzie wydawanie licencyj było wzbronione ordynansami lokalnemi, pozostającemi w mocy po przyjęciu do miasta. (4) Terytorjum w promieniu 4 mil od uniwersytetu Northwestern, gdzie sprzedaż trunków była zakazana poprawką do czarteru uniwersytetu.

Pan Sexton powiada, że 18ta poprawka i stanowe prawa prohibicyjne w Illinois zniosły, samo przez się, prawo o opcji lokalnej. Zaś ostatni akt legislatury stanowej zniósł wszystkie inne prawa trunkowe i zrewidował władze licencyjne miast.

**Nowe głosowania.**

Opinja wyjaśnia zastrzeżenia prawa stanowego, na mocy których Hyde Park, miasto Lake View, Town of Lake lub każdy inny dystrykt może się stać „suchym" precynktami lub grupami precynktów. Kwestja, do przedstawienia wyborcom, musi mieć aprobatę 25 procent wyborców w którymkolwiek dystrykcie.

Po przyjęcie tej opinji, rada miasta wybrała wczoraj senatora stanowego Harolda G. Warda jako trzeciego członka chicagoskiej licencyjnej komisji apelacyjnej i wprowadziła w miejskim ordynansie trunkowym poprawkę wymagającą publikowania nazwisk i adresów wszystkich aplikantów na licencję. Innymi członkami apelacyjnej komisji licencyjnej są Milton J. Foreman, członek stanowej komisji trunkowej i sekretarz stanowy Edward J. Hughes. Miejskim komisarzem trunkowym jest mayor Kelly. Władza komisji apelacyjnej jest ograniczona do rozsądzania rekursów od odbierania lub odmawiania wydania licencji.

**Sprzeciwy przeciw licencjom.**

Na mocy poprawki do ordynansu miejskiego, nazwiska i adresy wszystkich aplikantów na licencję muszą być publikowane w urzędowym dzienniku miasta, „The Chicago Journal of Commerce", w ciągu pięciu dni po ich otrzymaniu.

Każdy obywatel może wnieść sprzeciw na wydanie aplikacji w ciągu pięciu dni po publikacji i żadnej licencji nie wolno wydawać aż w osiem dni po jej opublikowaniu.

Nazwiska i adresy będą publikowane przez trzy kolejne dni.

W dystryktach, które chciałyby być „suchemi", 25 procent wyborców precynktowych musi podpisać stosowną petycję i wnieść ją do biura klerka powiatowego nie później jak 1. marca.

## INSULL POZOSTANIE NADAL W GRECJI.

**Ateny, Grecja, 16. lutego.** (Prasa Stow.) — Premjer Tsaldaris oznajmił tuw czoraj, że Samuel Insull, b. magnat chicagoski, pozostanie tak długo w Grecji, aż zupełnie wyzdrowieje, aby mógł odbyć dalszą podróż.

Insull, pożądany w Stanach Zjednoczonych w związku z bankructwem szeregu firm użyteczności publicznej, miał opuścić Grecję w dniu 31 stycznia. Obrońcy Insulla wnieśli do sądu apelację, uzasadniając niemożliwość wyjazdu z powodu choroby.

Powstała kwestja, czy Insull jest rzeczywiście chory, czy też tylko udaje. Jedni lekarze twierdzili, że Insull jest chory, inni zaś twierdzii, że jest on chory, lecz nie tak poważnie, aby nie mógł odbyć nawet dłuższej podróży morskiej. Od 31 stycznia aż do wczoraj stale dyskutowano. Wreszcie decyzja premjera położyła kres tej dyskusji i Insull będzie mógł pozostać w Grecji aż wyzdrowieje

Wielkanoc w tym roku wypada 1. kwietnia, na „Prima Aprilis". Zdarzyło się to tylko cztery razy w ubiegłem stuleciu i zdarzy się jeszcze tylko dwa razy w 19-tym wieku.

## KOLEJE CHCĄ OBCIĄĆ PŁACE 1,500,000 LUDZI.

### Prezydent Roosevelt Próbuje Zapobiec Obniżce.

Zagadnienie płac kolejowych wyszło na front wczoraj po raz czwarty w dwu latach, kiedy konferencyjny komitet manażerów — złożony z urzędników kolejowych — uwiadomił unijnych pracobiorców, że koleje proponują zredukować podstawową skalę płac o dalsze 5 procent począwszy od 1. lipca. Unijni kolejarze pracują teraz pod ugodą, na podstawie której przyjmują potrącenie 10 procent od podstawowej skali płac, tak, że przy proponowanej redukcji ich płace byłyby o 15 procent niższe, niż skala podstawowa.

Urzędnicy wielkich unij kolejowych, z których większość ma swoje główne kwatery w Cleveland, wyrazili zdziwienie na wiadomość o tej propozycji. A. F. Whitney, prezes Stow. Wykonawczych Urzędników Kolejarzy, powiedział w Cleveland, że dopóki nie przestudjuje urzędowego uwiadomienia od kompanij kolejowych, nie może nic mówić o tej sprawie.

Wiadomem jest jednak, że kiedy kilka tygodni temu wspomniano o możliwości redukcji, p. Whitney miał powiedzieć, że unje zastanawiały się nad zażądaniem cofnięcia owej redukcji 10 procent i że mogą zażądać 5 lub 10 procent podwyżki wobec zwiększonych kosztów życia.

Urzędnicy różnych kolei poinformowali wczoraj swoich robotników, że zwołali wiec dla omówienia redukcji płat na godzinę 10 przed południem, 1-go marca, na dworcu Union w Chicago, na który zapraszają kolejarzy.

Oblicza się, że proponowana redukcja płac dotknęłaby 1,500,000 kolejarzy, których wypłaty spadłyby o blisko $300,000,000 rocznie.

**Washington, 16. lutego.** — Na wiadomość o projektowanem obcięciu płac 1,500,000 kolejarzy, Prezydent Roosevelt zwrócił się do kolei i unij kolejarzy z prośbą o natychmiastowe zgodzenie się na przedłużenie obecnej skali płac, obowiązującej do 30. czerwca, na następne sześć miesięcy.

## Bile Szkolne i Wystawowe Przeszły w Senacie.

### Akcja w Izbie Odłożona Do Przyszłego Tygodnia.

**Springfield, Ill., 16. lutego.** Projekty ustawodawcze upoważniające Wystawę Stulecia Występu do dalszego używania parku na tegoroczną wystawę i drugie, mające pomnożyć dochód szkół i umożliwić wypłatę nauczycielstwa, przeszły wczoraj w senacie bez jednego głosu sprzeciwu, spotkały się jednak z obstrukcją parlamentarną jednego człowieka, która zablokowała akcję w Izbie posłów.

Poseł Harris Gaines, Murzyn, z 1-go dystryktu chicagoskiego, podniósł brak kworum i sforsował odroczenie Izby do wtorku.

Bile „wystawowe" mogą najwcześniej iść pod głosowanie w Izbie w przyszły czwartek. W ten dzień jest rocznica urodzin Washingtona. O ile liderzy partji nie zdołają zatrzymać 102 członków na nocnej sesji w środę, ostateczne głosowanie będzie zwleczone jeszcze o tydzień.

W następnych dniach będą czynione próby ułagodzenia rzeczników murzyńskich zapewnieniem, że będą traktowani na równi z białymi na wystawie, tak aby Izba mogła przeprowadzić bile w formie uchwalonej w senacie. W takim wypadku odesłanoby je zaraz aeroplanem do Phoenix, Ariz., do gub. Hornera do podpisu. Bilami „wystawowemi" w Izbie zaopiekuje się poseł Benjamin Adamowski.

Najważniejszym z przyjętych przez senat projektów szkolnych był bil pozwalający chicagoskiej radzie szkolnej dać realności wartości $30,000,000 jako zastaw na pożyczkę $40,000,000 lub mniej od rządu federalnego na wypłatę zaległych pensyj nauczycielstwu.

Jedyną kwestją, podniesioną podczas dyskusji, było, czy ustawodawstwo szkolne naprawdę zakończy finansowe trudności szkolnictwa chicagoskiego. Sen. Ward zapewnił, że jeżeli plan przejdzie, wszystkie pensje będą zapłacone i to zapewnienie zadowoliło senatorów.

## NOWE BANKI FEDERALNE MAJĄ POMAGAĆ MNIEJSZYM FIRMOM.

### W Planie 12 Rządowych Instytucyj Kredytowych.

**Washington, 16. lutego.** — Prezydent Roosevelt i Eugene Black, dyrektor wydziału rezerwy federalnej, rozważali wczoraj plany dalszej ekspanzji bankowych operacyj Wuja Sama.

Proponuje się założenie 12 nowych banków rządowych z zadaniem dostarczania kapitału mniejszym przemysłom. Banki miałyby $30,000,000 kapitału zakładowego i mogłyby dostarczyć przemysłom $300,000,000 kapitału.

Zdając sobie sprawę, że dużo mniejszych przedsiębiorstw zostało zdmuchniętych, ponieważ dłużej nie mogły spieniężać emisyj bondów lub akcyj, Prezydent Roosevelt polecił swoim doradcom w wydziale rezerwy federalnej, w NRA i w Finansowej Korporacji Rekonstrukcji opracować plany uzyskania kapitału dla przemysłu w nagłej potrzebie.

Plan 12 nowych banków jest rozważany przez gub. Blacka i wydział rezerwy. Natomiast NRA ma posiadać plan żyrowania przez rząd prywatnych pożyczek bankowych dla przemysłu. Obydwa plany mają być przedstawione Prezydentowi po ich kompletnem opracowaniu i nie jest wykluczonem, że końcowy plan może być kombinacją obydwu sugestyj.

*KORNEL MAKUSZYŃSKI*

# SŁOŃCE W HERBIE

**Powieść Współczesna**

(Ciąg dalszy).

Bolski wyprężył wyobraźnię niemal z bolesnym wysiłkiem, jak się pręży cięciwę łuku. Szybko, zwięźle, z uporczywym bólem myślenia, rozwijał sceny cichego wnętrza domku, wpatrzony w oświetlone okno hipnotyzując spojrzeniem z pod brwi, które się nagle zbiegły ku sobie w skurczu. Drżały mu szczęki, jak gdyby miał febrę. Myślał, że tak już dziś raz jeden stał tu, przy tem oknie i odsunąwszy wzrokiem ściany, dotarł nim aż do jej zmęczonego serca i odgadywał jego niepokoje; i teraz widzi wszystko, bo te dwie proste, niewymyślnie uczciwe dusze, przeżyją swoją straszną chwilę krwawego poznania bez żadnych niespodzianek, ściśle wedle szablonu mieszczańskiej, smutnej sztuki, pełnej łez, nieszczęścia i wyjącej zgryzoty. Tak będzie, nie inaczej, więc on widzi dokładnie, bez wysiłku fantazji, jak za chwilę krzywda tych ludzi krzyknie głucho, potem się w niej zapiecze krew i oczy staną krwawe, a potem z cichej tej rudery wypełźnie nieszczęście, jak syczący płomień, wybieży, jak rozszalałe psisko i przy księżycu będzie węszyć wzdłuż śladów i iść tropem aż tutaj, aż — do niego.

Zasłonił rękoma piersi, jakby je chciał ochronić przed ciosem.

Natężył wzrok jeszcze bardziej, aż do bólu i drżał w oczekiwaniu chwili, kiedy go coś nagle chwyci za gardło i szponem przez pierś sięgnie, aby z niego wydrzeć serce, zachłyśnięte krwią i lękiem.

Byle doczekać wschodu słońca. Potem niech się dzieje, co się ma dziać.

Bolski drgnął.

Co się tam stało...

Światło zerwało się z szyb, niespokojnym ruchem, lecz nie znika; chwieje się jakby człowiek, który trzyma świecę w ręku, chwiał się także...

Potem usłyszał Bolski skrzyp żwiru na ścieżce przed domem; pchnął przestrzeń przed sobą oczyma i cofnął się, jakby zobaczył śmierć; z cieniów wyszedł ogromny, wyniosły Tomasz Relski i szedł jak niesamowity automat, krokiem jakby sztucznym, ciężkim, niby uroczystym. Przystanął... patrzy w jego okno... Bolski widzi z poza firanek tylko bladą plamę twarzy, nie widzi wzroku, lecz czuje go jak oddalony płomień, czuje jak starzec wyjął z serca jakąś myśl czarną od skrzepłej krwi i waży ją w tych swoich oczach szatańskich, umarłych a gorejących, majaczy mu się przez mrok, że jedyną swoją rękę podniósł starzec do czoła, jakby z niego chciał otrzeć pot, potem ją położył na piersi, w miejscu gdzie ludzie zwyczajni mają serce. On tam nie ma serca, lecz bryłę niekształtną, spaloną na czarny żużel po dwakroć w życiu: raz dawno, kiedy na bryłę tę straszną padł żrący, zły, wściekły płomień rozpaczy i stlił ją, a dzisiaj po raz drugi, kiedy... Trzyma na piersi te rękę jakby wyczuwał palcami, czy znajdzie jeszcze w piersi coś, czem można uderzyć.

Znów ruszył jak widmo.

Bolski przywarł do ściany, blady jak przeczucie nieszczęścia i drżał.

— Idzie tutaj, — pomyślał, potem już nie miał siły, nawet na myślenie. Słuchał tylko wyczulonym, przenikliwym słuchem, potem z odgłosów i szmerów lepił krwią mózgu świadomość tego, co się dzieje i sam sobie obwieszczał wnioski, jakby stał na wysuniętych czatach i zdaleka komuś innemu wszystko oznajmiał.

Relski wszedł przez niezamykane nigdy drzwi, w sień, najpierw się odgłosem powolnych w ciemność kroków zbliżył, potem oddalił. Wszedł pewnie do którego z pokojów, bo drzwi skrzypnęły i znowu wracał tą samą drogą. Jest już coraz bliżej, bo kroki dudnią w wielkiej ciszy i znaczą się echem. Przechodzi mimo drzwi Bolskiego. Przystanął i serce przystanęło w Bolskim. Przez szpary pod drzwiami błysnął cieniutki pręcik światła, więc chodził tam do tych izb po światło.

Teraz zapuka. Nie? Idzie dalej.

Czemu nie zapukał? Czemu nie wszedł?

Gorąca fala krwi, z jakiegoś serdecznego ukrycia, napłynęła Bolskiemu do twarzy.

Bluznęła mu z nią w twarz mizerna wściekłość tchórza, którego oszołomił własny lęk. Dobył z niej cały stek pytań i dociekań, krótkich, nagłych i nierozumnych.

Czemu nie wszedł? Niech rozwali drzwi i niech go ugodzi tą lewą, jedyną, od wściekłości drżącą ręką... Stało się i niech się dzieje, do końca. Lecz niech się po domu nie błąka, jak upiór, co włóczy nogami w żelazach. Czy go chce przerazić, czy poszedł podpalić dom? Czemu nie wchodzi?

Wysilił się w tej furji i strumień krwi znów gdzieś zapadł w jakąś szczelinę.

Tamten otworzył jakieś drzwi i zamknął je za sobą. Bolski podszedł na palcach i nasłuchiwał; po niedługim czasie złowił dalekie szumy i stuki i chwytał je z zachłanną ciekawością.

Jest w „brojowni," pomyślał. (Ciąg dalszy nastąpi).



## SREBRNY JUBILEUSZ KOLONJI POLSKIEJ W BOWERS HILL, VA.

(Własna korespondencja Dziennika Chicagoskiego.)

Dnia 21go stycznia, 1934 roku, zebrał się Komitet dla urządzenia obchodu założenia kolonji polskiej w Bowers Hill. Na tem posiedzeniu zostali wybrani prezesem Andrzej Kryjak, sekretarzem Paulin Karpiński, skarbnikiem Juljusz Szymański. Nadto po dwóch dyrektorów z miejscowych Towarzystw. Towarzystwo Wolność, od Polaków Farmerów wybrało do stałego Komitetu pp. sędziego Michała Pawłowicza w Bowers Hill i Jana Zawadę. Od Bractwa św. Anny „Dobrych Matek": Anna Romańczykowa i Józefina Czażadlakową oraz dwóch dyrektorów z Towarzystwa Młodzieży „Piast".

Komitet po głębszem zastanowieniu się, postanowił przeprowadzić agitację na korzyść urządzenia takiego obchodu w miesiącu maju, gdyż to podniesie wysoko znaczenie naszej kolonji, o czem chcemy w swoim czasie zaznaczyć w prasie polskiej i amerykańskiej.

Obchód urządzony ma być z dwóch części. 1) W rzymsko-katolickim kościele Serca Marji w Bowers Hill, będzie nabożeństwo; 2) odpowiedni program na sali i parada czyli występ publiczny o ile pogoda posłuży.

Dalej, napisany ma być list do Kompanji U. S. Colonization Co., mającej swe grunta do sprzedania o wzięcie udziału w tym jubileuszu, oraz pokrycia choć w części rozchodów jakie mogą powstać z urządzenia obchodu, bo uważamy, że i kompanja się cieszy z tego jubileuszu który jest koroną wspólnych wysiłków, tak tych co grunta sprzedali jako i tych co je nabyli i przez 25 lat na nich pracowali.

Moralną korzyść z tego obchodu odnieść może kolonja cała, gdyż spodziewamy się lepszej przyszłości w następnem 25-leciu, albowiem żyjemy w warunkach dogodniejszych niż wtedy gdy tu kolonja powstała, gdy były krzaki i ziemia dziewicza; w podobnych warunkach żyli Piast i Rzepicha, założyciele państwa polskiego przed tysiącem lat. A dzisiaj tak jak Polska, kolonja w Bowers Hill, ma wszelkie ulepszenia nowoczesne: Bite drogi, elektryczność i 2 portowe miasta! Niech Żyje Polska kolonja nasza, oraz Ks. Józef Chodkiewicz.

Pierwszym osadnikiem tej polskiej kolonji, od roku 1908, zalicza się żyjący 75-letni starzec Feliks Kruszewski z Makowa, z ziemi Łomżyńskiej.

## Na wolną chwilę.

*Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.*

Do trudnych zadań przygotowuje się wiernem spełnianiem skromniejszych i łatwiejszych zobowiązań.

* * *

Zadziwiającem jest ilu może pomieścić się wygodnie i zgodnie na cmentarzu.

* * *

Nawet pomniki cmentarne na krótki czas wspominają o człowieku i chwilowo tylko rozgłaszają i w dodatku bardzo skąpo sławę jego.

* * *

Głupota lubuje popisywać się przy każdej nastręczającej się okazji niedorzecznościami.

* * *

Miernotki intelektualne najprędzej decydują w zawikłanych sprawach.

* * *

Co za moc nieuctwa umysł ludzki objąć zdoła.

* * *

Podziel się twą wiedzą z drugim, ale tak, by się nie spostrzegł, bo gotów się obrazić, że go chcesz pouczać.

* * *

Pusty śmiech kończy się zwykle głębokiem westchnieniem.

* * *

Najmilsza dobroczynność pochodząca z ukrytego serca życzliwości.

* * *

Abstynencja od trunków zostawia głowę lekką a sakiewkę ciężką.

* * *

Nawet wyrzutek społeczeństwa może cennej udzielić rady.

* * *

Zamiast budować nieroztropna gorliwość burzy.

* * *

W działaniach każdego człowieka uwidocznia się działalność, powodowana motywami samolubnemi i działalność, kierowana wolą, oświeconą rozumem i światłem wiary, biorąca drugich w rachubę.

* * *

Przyzwyczajenie wpływa na nas dodatnio ale i ujemnie.

* * *

Dla zakosztowania szczęścia niebios nie konieczna śmierć, bo wierne spełnianie obowiązków z żywą ufnością w miłosierną i łaskawą opatrzność Bożą udzieli przedziwnego przedsmaku radości wiecznej.

* * *

Nieraz uskarżamy się na powolność w ludzkich sądach w wymierzaniu kary przestępcom, kiedy sami spodziewamy się zupełnego ułaskawienia za przekroczenia boskich praw na boskim sądzie.



## Lista Zapomóg Zmniejszona, Wydatki Powiększone.

W chwili kiedy lista zapomóg stanowej komisji ratunkowej stale się zmniejszała w miarę, jak bezrobotni otrzymywali zatrudnienie w CWA., wydatki komisji zapomogowej zamiast się zmniejszać równolegle, powiększały się. Lista zapomóg komisji ratunkowej zmniejszyła się o 13.5 procent, a wydatki komisji zwiększyły się o 65.6 procent.

Tabela poniższa wskaże jasno stosunek listy zapomóg z wydatkami na utrzymanie armji pracowników społecznych w Illinois.

| | Lista Zapomóg | Wydatki |
|---|---|---|
| Listop., 1932 | 124,830 | $224.963 |
| Grudzień | 136,537 | 239,452 |
| Styczeń 1933 | 146,271 | 252,559 |
| Luty | 151,911 | 264,285 |
| Marzec | 158,975 | 291,547 |
| Kwiecień | 157,890 | 318,486 |
| Maj | 168,239 | 346,195 |
| Czerwiec | 148,201 | 361,068 |
| Lipiec | 131,808 | 373,587 |
| Sierpień | 119,363 | 373,860 |
| Wrzesień | 109,112 | 371,996 |
| Październik | 107,965 | 372,737 |

Robert J. Dunham, przewodniczący stanowej komisji ratunkowej wyjaśnił nienormalny stan gospodarki w komisji tem, że z chwilą wejścia w życie kodeksu NRA. zaprowadzono dla pracowników społecznych 40 godzinny tydzień pracy. Pracownicy społeczni otrzymywali coraz więcej, wobec tego zarząd komisji zmuszony był przyjąć do pracy cały szereg nowych pracowników, gdyż ci nie byli w stanie podołać, mając na liście znacznie więcej rodzin, którymi się musieli opiekować w czasie krótszych godzin pracy.

Na cele zapomogowe stan posiada w skarbcu $30,000,000, które wystarczą tylko na 6 miesięcy b. roku. Rząd federalny przyrzekł wyasygnować dodatkowe $20,000,000, a $10,000,000 muszą zebrać poszczególne powiaty, chyba, że liczba bezrobotnych w stanie zmniejszy się w drugiej połowie roku i pomoc rządu federalnego wystarczy na utrzymanie rodzin bezrobotnych do końca roku.

**Umatilia, Fla.** — Autobus, wiozący dzieci do szkoły, przewrócił się na ostrym skręcie.— Dziewiętnaścioro dzieci i kierowca odnieśli cięższe lub lżejsze obrażenia.

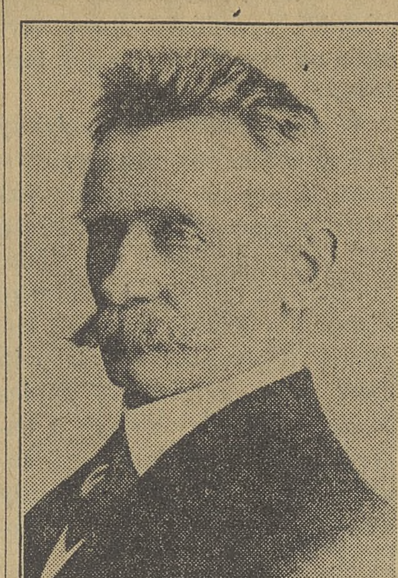


### Czterech polskich chłopców pokaleczonych.

**Perth Amboy, N. J.** — Czterech chłopców polskich, bawiących się na ulicy, odniosło poważne obrażenia fizyczne, kiedy najechał na nich samochód należący do L. Bienczyka. Kierowcę aresztowano.

Przeszło trzy i pół biljona dolarów płacą zabezpieczeni od swych polis rocznie w Stanach Zjednoczonych.

## ZWŁOKI Ś.P. ANDRZEJA LONG SPOCZĘŁY W OBJĘCIACH MATKI-ZIEMI.



Wieść o tragicznym wypadku Andrzeja Long'a, długoletniego bo od samego założenia parafji jadwigowskiej parafjanina, współpracownika w oranżerji cmentarza św. Wojciecha i ojca X. Leonadra Long'a, C.R., asystenta na Jadwigowie, rozeszła się lotem błyskawicy po całej północno - zachodniej stronie miasta. Smutek przejął tych, którzy go znali i żałobą okrył rodzinę, która straciła gospodarza ogniska domowego.

Jak bowiem pisaliśmy, padł jak żołnierz na posterunku, gdy w niedzielę rano, po pracy, powracając do domowych pieleszy, został uderzony automobilem i zabity na miejscu. W domu żałoby przy Logan bulwarze, w czasie gdy zastygłe zwłoki ojca rodziny spoczywały w trumnie, liczni krewni, przyjaciele i znajomi przybyli, aby nietyko po raz ostatni spojrzeć na martwe oblicze zmarłego, lecz pocieszyć strapioną rodzinę i wyrazić jej słowa sympatji i współczucia.

Do domu żałoby przybył także Chór św. Jadwigi, który pod dyrekcją p. Emila Wiedemana, odśpiewał „Módlmy się w Panu" Dembińskiego; „Zbliżam się do Ciebie Panie" i „Wieczny odpoczynek." Dom żałoby odwiedzili członkowie służby pocztowej, członkowie służby federalnej i powiatowej, oraz cały klub demokratyczny 33ej wardy z aldermanem Z. Kadowem na czele.

Onegdaj odbył się pogrzeb śp. Andrzeja Longa. Po ciało do domu żałoby przybyli księża: X. prob. Franciszek Dembiński, C.R., syn zmarłego X. Leonard Long, C.R., X. dr. Fr. Karwata, X. Józef Pruszyński, C.R., X. Józef Poliński, C.R. i X. J. Baniewicz, C. R. Po przywiezieniu zwłok zmarłego do kościoła św. Jadwigi, księża i pp. organiści odśpiewali Wigilje,a po Wigiljach Mszę św. przy głównym ołtarzu celebrował syn zmarłego X. Leonard Long, C.R. w asyście X. Henryka Gryczmana, C.R., jako djakona i X. Józefa Polińskiego, jako subdjakona. Mistrzem ceremonji był X. J. Pruszyński, C.R. Przy bocznym ołtarzu cichą Mszę św. odprawił X. F. Karwata z Milwaukee, Wis. W Sanktuarjum znajdowali się następujący księża: X. delegat Tadeusz Ligman, C. R., X. Józef Samborski, C.R. z Kanady, X. S. Kowalczyk, C. R., X. rektor Mieczysław Starzyński, C.R., X. Władysław Bartylak, C.R., X. Jan Drzewiecki, C.R., X. Ignacy Renklewski, X. Stanisław Gadacz, C.R., X. Edward Brzeziński, C.R., X. Józef Zwierzycki, C. R., X. Józef Tarasiuk, C.R., X. Bronisław Lazarowicz, C.R., X. Walenty Świentek, C.R., X. Teodor Wróblewski, C.R., X. Franciszek Uzdrowski, C.R., X. Andrzej Kloska, C.R., X. Jan Grabowski, C.R., X. A. Mayer, C.R., X. J. Okulczyk, C.R., X. J. Bednowicz, C.R., X. Ed. Morkowski, C.R., i także bracia zakonni.

Podczas Mszy św. śpiewał chór parafjalny. Solowe części śpiewała pani Jadwiga Turalska, która wykonała „Ave Maria„ Schuberta i „Nie opuszczaj nas" przy wtórze skrzypiec p. Kawałkowskiego i organów p. Emila Wiedemana. Inne solowe części we Mszy śpiewali: Salomea Kamińska, Jacenty Łodygowski i T. Bartnicki.

Po nabożeństwie przemówił X. Stanisław Świerczek, C.R., który mówił o chrześcijańskiem życiu zmarłego, który jako chrześcijanin katolik rozumiał dobrze, że nie można Bogu służyć inaczej, jak przez sumienne wypełnianie Jego woli Przenajświętszej, stąd też przykazania Boże i kościelne spełniał jak najściślej. Nie opuścił ani jednej Mszy św. niedzielnej w roku, posty przez kościół nakazane zachowywał, mimo że jago starzec nie był już obowiązany. Dzieci wychowywał dla Boga, nietylko bowiem dał im możliwie jak najlejsze wykształcenie, ale głównie uczył ich własnym przykładem i słowem bojaźni Bożej i miłości Boga, do modlitwy zwłaszcza wspólnej zachęcał, do cnoty zaprawiał, a gdy Bóg jednego z synów powołał do Swej służby, uważał to sobie za największą chlubę i szczęście i tem wierniej za to Bogu dziękował i wiernie Bogu służył. Zalety też charakteru swego jak ścisłą obowiązkowość, sprawiedliwość ciągłą obawę, aby bliźniego nie skrzywdzić, zwłaszcza na mieniu, przekazał w spuściźnie swym dzieciom. Po przemówieniu tem przemówił po angielsku X. Fr. Karwata, poczem absolucji zmarłemu udzielił X. delegat Tadeusz Ligman, C.R., a po odśpiewaniu „Libera" i po przepisanych rytuałem modłów, nastąpiło wyprowadzenie zwłok z kościoła do karawanu.

### NA CMENTARZU.

Pod eskortą policji motocyklowej i przewodnictwem pogrzebowego p. Józefa Wojciechowskiego, orszak żałobny podążył na cmentarz św. Wojciecha i na parceli familijnej zwłoki zmarłego zostały złożone. Po odśpiewaniu kilka wierszy pieśni pogrzebowej i po odmówieniu modłów, stanął nad trumną X. Józef Pruszyński, C.R., ze Stanisławowa i wygłosił mowę pogrzebową: w brzmieniu następującym:

W dniu dzisiejszym, Kościół św. przez swych kapłanów przypomina wiernym słowa Pisma św.: „pamiętaj człowiecze iżeś proch i w proch się obrócisz." Dziwnym zbiegiem okoliczności, Bóg wszechmocny, tak zarządził, że najwyraźniej przypomina i swemu słudze: „Kapłanie! pamiętaj iż i ojciec twój to proch i w proch się obróci." Ostre to słowa, a jednak tak bardzo prawdziwe.

Ojciec ten, dzisiejszy nieboszczyk, tak przywiązany był do syna swego — kapłana — iż nie zważał na żadne trudy i zmęczenia; kiedykolwiek wiedział, że syn jego odprawiać będzie nabożeństwo lub też głosić będzie słowo Boże — by lud do Boga przyciągać i tam zawsze się znajdował, by z ust jego słuchać głosu Bożego. Zawsze mu towarzyszył. Dziś, syn ten — kapłan — towarzyszy temu ojcu drogiemu do grobu — do miejsca ostatniego spoczynku — po raz ostatni...

I wdowa po mężu ukochanym, znajduje się w smutku, podobnym do smutku kościoła, gdy przypomina wiernym śmierć Chrystusa Pana. I ona rok rocznie w dniu tym pamiętnym, w każdą środę popielcową, wyciągać będzie pokrwawione szaty męża i ojca i pokazując je dzieciom, mówić będzie: „Oto szaty pokrwawione, kochanego ojca waszego. Nielitościwi zbrodniarze pozbawili go życia. Sprawcy tej zbrodni nie są jeszcze wykryci. Ale zemsty nie szukamy, lecz modlitwy o spokój duszy kochanego ojca. Wyrzuty sumienia z pewnością nie dają im spokoju"... Każdy popielec przypomni wam dzisiejszy smutek, rodziny stroskanej.

I od was też, żałobni słuchacze, rodzina ta nie prosi o żadną zemstę dla zbrodniarzy, lecz o szczerą modlitwę za ich ojca, który tak nieszczęśliwą śmiercią przedwcześnie, niespodziewanie zginął...

Niech mi więc będzie wolno w imieniu kaplana i rodziny, wyrazić szczere podziękowanie za tak liczny udział w pogrzebie, przez co okazaliście im szczerą serdeczność, przywiązanie i współczucie.

O nieboszczyku nie zapominajmy. Miejmy nadzieję, że Bóg dobry dał mu wieczną nagrodę bo „błogosławieni, którzy w Panu umierają. Imiona ich zapisane są w księdze wiecznej szczęśliwości!"

Pomódlmy się o szybkie jego zbawienie. „Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci na wieki wieków.

### PO CEREMONJACH POGRZEBOWYCH.

Organiści następujący śpiewali: Emil Wiedeman, Antoni Wiedeman, Stanisław Skibiński, Wojciech Misiura, Franciszek Pawłowski i p. J. Regosz. Sporo kwiatów i wieńców z wyrazami współczucia rodzinie nadesłali krewni i przyjaciele. Na pogrzebie był obecny brat zmarłego kapitan armji amerykańskiej p. Józef Zawodny z żoną Franciszką, a pozatem cenzor Związku N. P. p. Świetlik, p. Józef Zawodny z żoną Jadwigą, pani Irena Driscoll z córką, Marcela Zawodna, Michał Lipiński z żoną, Terena Garzella z rodziną, p. Płócienniczak, pani Milewska i pani Sawicka, wszyscy z Milwaukee, Wis. Ponadto między innymi w pogrzebie brali udział: sędzia Jarecki, sędzia Schwaba, rekorder Clayton F. Smith, aldermani Kadow i Rostenkowski, p. Fr. J. Tomczak z żoną, adw. Antoni Tomczak, Siostry Zmartwychwstanki, Siostry Notre Damki, Siostry Felicjanki i Siostry Nazeretanki. Jako delegacja przedstawicieli poczmistrza z Chicago, byli: J. Lipecki i sześciu innych. Rodzina otrzymała dużo telegramów kondolencyjnych, których z braku miejsca nie możemy podać.

## Lindbergh i Brown Staną Przed Kongresem.

### Wyjawią Swoje Poglądy Na Pocztę Lotniczą.

**Washington, 16. lutego.** — Podczas gdy Prezydent Roosevelt przygotowywał specjalne orędzie do kongresu wyłuszczające trwałą politykę poczty lotniczej i oceanicznej, senacka komisja poczty lotniczej zgodziła się wczoraj wysłuchać byłego poczmistrza generalnego Browna w poniedziałek rano.

Charles A. Lindbergh i inni liderzy awjacji również będą przesłuchani przez poselską komisję pocztową podczas rozważania nowego ustawodawstwa dla poczty lotniczej.

Były poczmistrz Brown wydał w New Yorku oświadczenie, w którem zaatakował poczmistrza generalnego Farley'a za zarzuty oszustwa w związku z przyznawaniem kontraktów na pocztę lotniczą za administracji Hoovera.

Brown powiedział, że „wszystko, co robił i wszystko co zrobiono za jego urzędowania w sprawie owych kontraktów, było całkowicie prawnem i właściwem i że sam jest jedyną osobą w świecie, która zna prawdziwą historję kontraktów na pocztę lotniczą". Tę historję Brown z chęcią opowiedzieć przed komisją senacką.

Zapytany, co sądzi o telegramie Lindbergha do Prezydenta Roosevelta, protestującym przeciw unieważnieniu prywatnych kontraktów na pocztę lotniczą, Brown odpowiedział:

„Pułk. Lindbergh zna lepiej szczegóły operacyj poczty lotniczej za mojego urzędowania niż ktokolwiek inny z poza departamentu."

## ANGLJA PROPONUJE KONFERENCJĘ BRONI DLA RATOWANIA EUROPY.

**Londyn, 16. lutego.** (Prasa Zjedn.) — Rząd Wielkiej Brytanji przedłożył państwom propozycję odbycia konferencji rozbrojenia siedmiu mocarstw, aby ratować Europę od zupełnego upadku i niebezpieczeństwa nowej wojny światowej.

Anthony Eden, pełnomocny reprezentant rządu angielskiego, uda się w tych dniach do Paryża w bardzo ważnej misji. Po konferencji w Paryżu Eden uda się następnie do Berlina i do Rzymu.

Anglja proponuje rozwiązanie kwestji rozbrojenia na terenie Europy i jeżeli dojdzie do porozumienia, aby zwrócić się następnie do rządu Stanów Zjednoczonych i innych mocarstw o zatwierdzenie uchwał tej konferencji.

Rząd Wielkiej Brytanji proponuje zaprosić na konferencję broni przedstawicieli następujących państw europejskich: Wielkiej Brytanji, Francji, Polski, Wioch, Czechosłowacji Belgji i Niemiec.

## ZAMACH NA ŻYCIE DOLLFUSSA, FEYA I STARHEMBERGA.

**Wiedeń, 16 lutego.** — Rozeszła się dzisiaj rano pogłoska, w Wiedniu, że nieznani spiskowcy dokonali zamachu na życie kanclerza Dollfussa, na wicekanclerza Fey'a i na wodza faszystów austrjackich, von Starhemberga. Potwierdzenia tej wiadomości brak, lecz faktem jest, że w Wiedniu panuje silne naprężenie i lada chwila mogą wybuchnąć nowe zaburzenia.

Krąży również pogłoska, że hitlerowcy niemieccy, działając w porozumieniu z hitlerowcami austrjackimi, zamierzają wkrót ce uderzyć na Wiedeń i zabrać rządy w swe ręce. Walka policji toczy się obecnie w podziemiach Wiednia, gdzie resztki pobitych na głowę socjalistów skryło się.

### Ks. Coughlin wybiera się na Filipiny.

**Manila, P. I.** — Gen. gub. wysp filipińskich, William Murphy, wspomniał tu, że ks. Coughlin, znany kaznodzieja radjowy z Detroit, przybędzie na krótki pobyt na Filipiny po skończeniu w kwietniu serji mów radjowych.

Ptaszarnia jest to miejsce, gdzie hodują ptaki, ptaszyniec.

## Kalendarzyk Posiedzeń Związku Klubów Małopolskich.

Klub Sokołowian, będzie miał zebranie w niedzielę dnia 18go lutego w rezydencji p. W. Smotrysia, 2312 N. Tripp ave., o godzinie 2:30 po południu. Wszyscy członkowie proszeni o wyrównanie biletów. — Jan Szymonik, prezes; Józef Łuszczki, sekr.

*

Klub Bielczan odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 18go lutego w sali ob. A. Łatki, narożnik Noble i Huron ulica, o godzinie 2:30 po południu. — Jan Hrej, sekr.

*

Klub Iwonicz zawiadamia o swym zebraniu w niedzielę, — dnia 18go lutego, w sali Fajkla, 2128 North Leavitt ulica, o godzinie 2:30 po południu. — Tomasz Jakóbowicz, sekr.

*

Klub Piotrowian zbiera się na posiedzenie w niedzielę, dnia 18go lutego, w sali Stow. Domu Polskiego, 51sza i South Racine ave., o godzinie 2:30 po południu. — Jan Kleban, sekr.

*

Klub Żelichów, zawiadamia wszystkich członków oraz sympatyków, którzy zechcą przystąpić do naszego klubu, że posiedzenie będziemy mieć we wtorek, d. 20go lutego, w sali Atlas, p. nr. 1436 Emma ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. — Maciej Lizak, prezes; Mieczysław Wdowiak, sekr.

*

Klub Wioski Zaborowia, odbędzie posiedzenie w przyszły wtorek, dnia 20go lutego w sali Stefanika, p. nr. 1401 West Superior ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. Członkowie proszeni o rachunki za pobrane bilety. — Stanisław Kukiełka, sekretarz.

*

Klub Mikluszowice, ubiegłej soboty zainstalował nowy zarząd na rok b., przysięgę odebrał od nowej administracji sekretarz Zw. Kl. M. Sambor. — Przemawiało kilku wybitniejszych obywateli i złożyli życzenia dzielnemu klubowi, który wysłał dość grosiwa na różne cele społeczne w rodzinne strony. — Po zainstalowaniu zarządu grono pań podejmowało licznych gości staropolskim zwyczajem, bardzo gościnnie smaczną kolacją. Nowy zarząd jest następujący: Stanisław Piotrowicz, prezes; A. Madej, wiceprezes; Karol Wiencek, sekretarz; Ludwika Wygas, sekretarka finansowa; P. Piotrowicz, skarbnik.

*

Wydany za inicjatywą Zw. Kl. Małopolskich kalendarz ścienny przedstawia się znakomicie z podobizną marszałka Piłsudskiego i jest jedynem kalendarzem polskim służącym jako przewodnik adresowy. Firmy te, które się na tym kalendarzu znajdują powinny i muszą mieć liczną klientelję od Zw. Kl.

### Chińczyk powieszony za morderstwo.

**San Quentin, Cal.** — Quang Shick, Chińczyk, lat 40, który zamordował Lee Doo, 75-letniego kupca w kłótni o 5-centowe ciastko, został powieszony w tutejszem więzieniu stanowem.

### Ambasador Patek odwiedził Centropol.

**New York.** — Podczas pobytu w New Yorku, ambasador Patek w towarzystwie konsula generalnego Marchlewskiego i p-ra Fish'a odwiedzili polski skład importowy „Centropol".



**Boston, Mass.** — Panna Dorothy Stowe wniosła skargę o $200,000 odszkodowania od firmy kontraktorskiej i kolei Union Freight. Odniosła ona w wypadku automobilowym rany, które uczyniły konieczną amputację lewej ręki.

### Inna taksa.

— Powiedz mi, dlaczego nasz doktór już o godzinie 4-ej mówi: dobry wieczór?

— To bardzo proste... Żeby sobie rachować za wizytę nocną.

### NA WIECZORKU.

— Pańska małżonka jest bardzo miła. Ma w sobie dużo pociągającego.

— Dla obcych. W stosunku do mnie ma wyłącznie w sobie dużo wyciągającego.

# DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

| Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. |
|---|---|

| TERMS OF SUBSCRIPTION | | PRZEDPŁATA WYNOSI | |
|---|---|---|---|
| One year | $5.00 | Rocznie | $5.00 |
| Six months | 3.00 | Półrocznie | 3.00 |
| Three months | 1.75 | Kwartalnie | 1.75 |
| In Chicago by mail for 1 month | .85 | W Chicago pocztą miesięcznie | .85 |
| To Europe for one year | 8.00 | Do Europy rocznie | 8.00 |
| To Canada for one year | 5.00 | Do Kanady rocznie | 5.00 |

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.


# "Niech Rząd Płaci!"

Pisze nam jeden z posiadaczy tak zwanych złotych niegdyś bondów, które jednak dawno przestały być złote: "Jeżeli rząd pozwolił na sprzedaż złotych hipotek pod firmami: „bank stanowy", „clearing house", „member of Federal Reserve" — **niech rząd płaci** za swoich funkcjonarzy pobłażliwość czy niedbalstwo".

Rozumiemy gorycz naszego czytelnika, jego głębokie rozczarowanie i tę chęć **zemszczenia się** na rządzie za to, że nie dopilnował swoich funkcjonarjuszy.

Ale na kim się chce **mścić** ten biedny człowiek: na rządzie? A kto jest tym rządem? **Czyim** funduszem ten rząd rozporządza?

Pieniądze nie spadają rządowi **z nieba,** tylko **z podatków** i to głównie **z podatków** od takich właśnie ludzi, którzy się na rząd skarżą i chcą się na nim mścić mówiąc: niech płaci dzisiaj, skoro nie dopilnował!

Zapłaci rząd, ale twoimi pieniędzmi, Czytelniku!

Jednakże nie wynika z tego wcale, żebyśmy nie myśleli o sposobach ratowania tego, co się jeszcze da uratować z tak zwanych niegdyś złotych bondów, tylko trzeba szukać tego ratunku nie przy pomocy zemsty, ale na drodze pełnej współpracy obywatelskiej z rządem.

Słusznem jest twierdzenie, że skoro rząd znalazł sposób ratowania wielkich banków, kompanij ubezpieczeniowych, kolei, spółek budowlano-pożyczkowych, właścicieli drobnych nieruchomości, to powinien znaleźć sposób ratowania posiadaczy nieszczęsnych bondów złotych, na których żerują od lat trzech różni niesumienni doradcy prawni, przejemcy i wszelkiego gatunku niebieskie ptaki, które „nie orały, **nie** siały, a jednak dzisiaj zbierają".

Kryzys gospodarczy dotknął wszystkich bardzo głęboko i jest rzeczą nienaturalną, karygodną, żeby np. adwokaci i przejemcy robili dzisiaj majątki, żeby zarabiali krociowe sumy na tych, którym się wielka krzywda stała. Nie powinno się wymagać od adwokata i przejemcy pracy za darmo, ale ta zapłata winna być rzetelna, winna odpowiadać istniejącym warunkom.

Nie powinno się było dopuszczać, żeby jeden się przejadał podczas gdy drugi z głodu przymiera, bo to się srodze zemścić może na nas wszystkich.

Dlatego słuszną jest rzeczą, żeby ktoś wglądnął w cały ten „rakiet resiwersko-adwokacki" i ukrócił praktyki nietylko szkodliwe ale wysoce niebezpieczne dla porządku społecznego.

# Będziemy Narodem Starców.

W młodzieży przyszłość nasza!

Taką będzie przyszłość nasza, jaką będzie młodzież nasza!

Takie i tym podobne wykrzykniki rozlegają się po kraju zwykle podczas uroczystości, zebrań, bankietów, przyjęć, bo na codzień mamy inne „zmartwienia".

Jeżeli uwierzymy statystyce, to przyszłość nasza wraz z młodzieżą przedstawia się bardzo żałośnie.

Dr. E. O. Baker, przedstawiciel departamentu rolnictwa uniwersytetu kalifornijskiego, powiada, że w r. 1970 zacznie nam dzieci ubywać, bowiem statystyka dowodzi, że liczba urodzeń zmniejsza się szybko z roku na rok i jeśli wszystkie warunki pozostaną nadal te same, to za 25 lat dojdziemy do takiego punktu, w którym liczba zgonów równa będzie liczbie urodzeń. A ponieważ ostatnia liczba szybko i stale się zmniejsza, przeto po 25 latach rozpocznie się szybki zanik dzieci gdyż liczba zgonów weźmie górę nad liczbą urodzeń i będzie przewyższała ją z coraz większą gwałtownością.

Jaką zatem wartość mają wołania, że w młodzieży przyszłość nasza?

Taką chyba, że mówią nam okrutną prawdę, że niezadługo zaczniemy ginąć wraz z młodzieżą.

Zanimby jednak to nastąpiło, kraj nasz stałby się krajem starców zniedołężniałych. Nie widzielibyśmy koło siebie radosnych twarzyczek zuchwałej młodzieży zdolnej i gotowej iść „z motyką na słońce"; nie skarżylibyśmy się na szaleństwa młodociane, na nowinki niedowarzonych głów — wszystko to prawda. Ale czy byłoby nam z tem lepiej? Czy czulibyśmy się szczęśliwsi, widząc koło siebie tylko pomarszczone twarze, zgrzybiałych starców zgarbionych i patrzących tępem okiem wdół, w grób a nie młodzież, strzelającą wzrokiem w przestwórza i wybiegającą myślą poza granice niebieskie.

A jak szalenie zmienićby się musiało nasze życie gospodarcze?

Nie produkowalibyśmy automobilów pędzących z szybkością stu mil na godzinę, zaś lotnictwo musiałoby umrzeć nie doczekawszy się pełnego rozwoju, bowiem starzy nie potrzebują tych maszyn. Im się nie spieszy, oni pragną spędzić resztę życia jak najspokojniej i bez pośpiechu.

# Wielki Głód Pracy.

Ostatnio na czoło zagadnień życia wysunęła się sprawa bezrobocia młodzieży. Troska o los młodzieży, o jej zdrowie, demoralizację psychiczną i moralną zaczyna coraz bardziej zaprzątać umysły. Sprawa ta wzbudza zainteresowanie pod bardzo różnorodnym kątem widzenia.

Jedni biorą za punkt wyjścia dobro młodych pokoleń, dorobek, jaki wniosą oni w przyszłości społeczeństwu, przypuszczają, że w drodze organizacji odrębnego środowiska — obozów pracy, nietylko zatrudni się dziś młodzież ale wychowa się nowy typ człowieka, stworzy się podwaliny innego współżycia między ludźmi. Inni boją się przedewszystkiem groźby, ukrytej w radykaliźmie młodzieży, pozbawionej pracy, chcą ją zająć w jakikolwiek sposób byleby ją uchronić od wpływów elementów wywrotowych.

Że sprawa bezrobocia młodzieży przeniknęła do świadomości powszechnej, dowodzi tego fakt postawienia jej na porządku dziennym sesji Międzynarodowego Biura Pracy w r. 1935.

Wśród sposobów walki z bezrobociem młodzieży wysuwać się zaczyna myśl pozornie nowa — skrócenie lat pracy robotników.

Bawiący ostatnio w Polsce przedstawiciel Międzynarodowego Biura Pracy, w wywiadzie prasowym, podkreślił to zagadnienie, podnosząc, że na plan pierwszy walki z bezrobociem młodzieży wysuwają się projekty przedłużenia okresu szkolnego, zatrzymania młodzieży dłużej, niż dotychczas na ławie szkolnej. Łącznie z tem rozpatruje się propozycje podwyższenia granicy wieku dopuszczenia młodzieży do pracy zawodowej. Tym sposobem opóźniony byłby napływ młodzieży do warsztatów pracy, a z drugiej strony młodzież ta zyskiwałaby na wykształceniu i rozwoju.

Powodując się tym właśnie ostatnio zacytowanym zasadniczym względem, inspekcja pracy w Polsce, niezależnie od obecnej ujemnej konjunktury, już w r. 1928 wysunęła postulat przedłużenia obowiązku szkolnego z lat 14 do 15 i zrównania w ten sposób wieku kończenia nauki z wiekiem rozpoczynania pracy zarobkowej.

W r. ub. Francja zrealizowała już projekt analogiczny przedłużający wiek szkony dzieci z lat 13 do lat 14.

Ten sam projekt w Stanach Zjedn. przewiduje przedłużenie wieku szkolnego młodzieży do 18-go roku życia.

Ciekawe jest, że problemat, słuszny pod każdym względem i wysunięty już dawno z innych zupełnie motywów, zaczyna się obecnie rozszerzać w formie projektu skrócenia lat pracy robotników wogóle (wcześniejszego jej kończenia) i wiązać się ze sprawą bezrobocia.

Zapewne praca starych zupełnie robotników, jakich czasem spotyka się w zakładach pracy nie jest pod żadnym względem słuszna. Nie są oni zdolni do wydajnej pracy, zajmują miejsce innym, co najważniejsza, należy im się zasłużony odpoczynek po szeregu lat nieustannej ciężkiej pracy. Przed usunięciem ich jednak z zakładów pracy, trzeba im dać możność utrzymania, zapewnić właściwe ubezpieczenie na starość.

# PRZYKAZANIA.

Jeśliś zawinił—w pierś się bij!
A gdyś postradał—szlochaj,
Lecz łzy otarłszy—jutrem żyj,
A żyjąc jutrem—kochaj!

Lecz nie chodź nigdy w przyszłe dni
Bez szczerych wierzeń na dnie,
Czy na twej drodze ból i łzy,
Czy szczęście kwiatem padnie!

Lecz nie chciej nigdy nowych zórz
Żałoby troską mierzyć!
Z wniesionem czołem jutru służ!
Kto żyje—musi wierzyć!

Kto żyje—musi z własnych warg
Pościerać echa zgrzytów—
Z łamentem troski, z pieśnią skarg
Daremnie czekać świtów!

Trzeba za winy w pierś się bić,
Lecz żałość w porę śmierzyć
I pragnąć jutra, jutrem żyć,
A żyjąc jutrem, wierzyć!

KAŹMIERZ LASKOWSKI.

# Z CUDZEJ GRZĘDY

**DZIENNIK POLSKI W DETROIT, 7.-II.—**

**Sprawiedliwy i słuszny sąd wydała o obywatelach naturalizowanych i wogóle cudzoziemcach, imigrantach, przeciw którym różni stuprocentowcy podnoszą od czasu do czasu, ale dość często różne oskarżenia, — nowa komisarka imigracyjna w Bostonie, Mary Ward, która w wywiadzie prasowym oświadczyła, że według jej spostrzeżeń obywatelstwo amerykańskie nabyte przez tych, którzy urodzili się w zagranicznych krajach jest przez nich wysoko cenione.**

**Dowodzi ona, że właśnie ci naturalizowani obywatele najbardziej wykorzystują przywileje głosowania. A jeśli chodzi o przestępstwa — któreby mogły ich pozbawić obywatelstwa, takie jak kradzieży, fałszowanie podpisów czy weksli, to ludzie czekający na przepisany termin na obywatelstwo, nie dopuszczają się żadnych wogóle przestępstw.**

**Pani Ward nie kłopocze się o tych przestępców, którzy mają być deportowani. Ją obchodzą ci naturalizowani obywatele, którzy mają ambicję, chcieliby się wybić i szukają sposobności do wybicia się ponad poziom, ponad swoje otoczenie i dodaje: „Często w zatoce bostońskiej staje i wypatruje okrętu, na którym może przybyć z Europy matka któregoś z przyszłych prezydentów Stanów Zjednoczonych.**

**„Boć kto jest prawdziwym Amerykaninem, jeśli nie Indjanie? — zapytuje. — My wszyscy inni, nie Indjanie, bądź przybyliśmy sami do tego kraju, bądź nasi przodkowie przybyli na mocno przepełnionym statku Mayflower, czy też na innym i z tej też przyczyny, że nasi przodkowie przybyli tu wcześniej, nie możemy sobie rościć pretensji byśmy mieli być ładniejsi, czy lepsi".**

**Słusznie!**

# Biskup w Rodzie Rooseveltów.

**(Nowiny Polskie w Milwaukee).**

Niewielu z naszych rodaków wie o tem, że pierwszy kuzyn ojca prezydenta Franklin Delano Roosevelta a jego wuj, James Roosevelt Bayley był pierwszym biskupem diecezji w Newark, N. J. i arcybiskupem w Baltimore, Md., a także o tem, że ciotka tego arcybiskupa Eliza Bayley Seton była założycielką zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia i że będzie niedługo wyniesiona na ołtarze jako święta.

Dr. Richard Bayley był ojcem Elizy Bayley Seton, która przeszła z anglikanizmu na katolicyzm i założyła zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, oraz ojcem Guy Carelton Bayley'a, który się ożenił z panną Grace Roosevelt'ówną, rodzoną siostra dziadka obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Isac Roosevelta.

Guy Carleton Bayley i Grace Roosevelt mieli syna James'a, który poszedł w ślady swej świątobliwej ciotki i jako duchowny episkopalnego kościoła przeszedł na katolicyzm i został wyświęcony na kapłana katolickiego przez arcybiskupa New Yorku Hughes'a, dnia 2go marca, 1844 roku.

Wkrótce po wyświęceniu ksiądz James Roosevelt Bayley został sekretarzem arcybiskupa New Yorku, a w roku 1853 pierwszym biskupem diecezji w Newark, N. J.

Jako biskup w krótkim czasie powiększył znacznie swoją diecezję i założył najpierw pierwsze katolickie kolegjum w Stanie New Jersey — które nazwał ku czci swej świętej ciotki Seton Hall, a następnie uniwersytet katolicki Fordham.

W sierpniu 1872 roku papież Pius IX. przeniósł biskupa Bayley'a na arcybiskupstwo w Baltimore, Md.

W roku 1875 arcybiskup James Roosevelt Bayley, widząc, że mu nie dopisuje już zdrowie, uprosił Ojca św. Piusa IX. o przydzielenie mu jako koadjutora młodego i dzielnego biskupa w Richmond, Va., Ks. James Gibbonsa. W sierpniu 1887 roku, arcybiskup James Roosevelt Bayley umarł, a następcą jego w archidiecezji został jego koadjator późniejszy sławny kardynał James Gibbons.

Kardynał Gibbons odnosił się zawsze z wielką czcią do swego poprzednika James Roosevelt Bayley'a i był z tej racji serdecznym przyjacielem asystenta sekretarza marynarki w rządzie prezydenta Wilsona. Franklin Delano Roosevelta, do którego odnosił się jak ojciec — tytułując go czule „My Boy".

Rodzina Roosevelt'ów odnosiła się do kuzyna arcybiskupa katolickiego niezwykle serdecznie. Tytułowano go „Bishop Rosey".

Być może, iż tem się tłómaczy serdeczna przyjaźń pomiędzy kardynałami Hays'em z New Yorku i Mundeleinem z Chicago a Franklin D. Rooseveltem. Znali oni napewno arcybiskupa Bayley'a wuja Franklin D. Roosevelta i znali rodzinę Rooseveltów w New Yorku od dawna.

Tem się tłómaczy może i ten fakt, że prezydent Roosevelt odnosi się z całą serdecznością do duchowieństwa katolickiego, że zna dokładnie encykliki odnoszące się do zagadnień społecznych Leona XIII i Piusa XI i opiera swój program ekonomiczno - społeczny na zasadach w tych encyklikach zawartych.

---

Język jest to mięsisty ruchliwy narząd w jamie ustnej, służący do odczuwania wrażeń smakowych, współdziałający przy żuciu i połykaniu, oraz służący do artykułowania głosek.

---

Osteopatologja jest to nauka o chorobach kości.

# GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

**CO POLACY W 16-ej WARDZIE MÓWIĄ O POLITYCE.**

Jest to faktem, że w długim spisie nowych dygnitarzy miastowych, powiatowych i stanowych, mianowanych ostatnio, niema wiele polskich nazwisk, mimo to, że Polacy stanowią duży odsetek ludności stanu, płacą podatki tak samo jak i inni i są zawsze na usługi partji demokratycznej.

Więc, by otrzymać więcej posad dla Polaków, trzeba przeto od czasu do czasu zastanawiać się co należy czynić, by zasługi nasze i siła polityczna tak w Chicago, jak i w okolicy zostały należycie uznane.

1) Musimy przedewszystkiem starać się, by ludzie przez nas naprzód wysuwani na pewne stanowiska byli odpowiednimi, byli zdolni i na każdem miejscu umieli się tak zachować, jak im to dany urząd piastowany przez nich nakazuje. Gdy będziemy mieli takich ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach, którzy nam będą zaszczyt na każdym kroku przynosić, będziemy mogli śmielej żądać więcej posad dla Polaków, będziemy mogli obconarodowcom wskazać na ludzi odpowiednich w naszych szeregach i ich za przykład stawiać.

2) Słyszy się, że zbliżają się kwietniowe prawybory i liderzy demokratyczni wykazują coraz więcej pewności siebie i zaufania. Powiadają, że obecny tykiet polityczny, jaki przedłożyli wyborcom jest jednym z najsilniejszych kiedykolwiek przygotowanych, powiadają, że na liście indorsowanych kandydatów zostali postawieni kandydaci, którzy bezsprzecznie kierują się rozumem i sprawiedliwością i są pewni, że w kwietniowych prawyborach i w listopadowych wyborach wygrają na całej linji.

---

Ostjarjusz jest to najniższy stopień z niższych święceń kapłańskich.

## HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

**POLECI.**

**Administrator. — Panie gospodarzu, ten lotnik z trzeciaka już czwarty miesiąc zalega.**

**Gospodarz. — Co pan mówi? Do sądu z nim i to zaraz, a poleci tak z lokatu, jak jeszcze nigdy nie leciał.**

**DWA CZYNNIKI.**

**— U nas w Niemczech — powiada Goebbles na sesji prasy zagranicznej — są dwa czynniki siły. Pierwszy to Prezydent Rzeszy, który rządzi Państwem, drugi to Kanclerz Rzeszy, który rządzi Prezydentem.**

**CZEMU NIE?**

**— Czy Włosi, w razie wojny z Francją, mogliby ją wygrać?**

**— Czemu nie, ale tylko w tym wypadku, gdyby w przededniu walnej bitwy posłali nocą cwaniaków do francuskiego obozu, wykradli tam kilku głównych generałów i postawili ich na czele własnej armji.**

# Poradnik Dobrego Zdrowia

**ORGANIZM CUDTWÓRCA.**

Jako pierwsza oznaka skaleczenia pojawia się w ranie krew. Natura rozpoczyna w ten sposób leczenie rany, usiłując z niej wypłukać ewentualny brud. Niebawem ścina się krew na ranie,tworząc t. zw. strup, który chroni ranę od zanieczyszczenia i innych niepożądanych wpływów z zewnątrz. W miejsce zniszczonych przez skaleczenie naczyń krwionośnych tworzą się nowe, które podtrzymują przerwany chwilowo obieg krwi. Skoro się utworzyły nowe tkanki i pociągnęły się skórą, strup staje się zbyteczny i odpada.

Nie zawsze jednakże proces gojenia się rany przemija tak spokojnie. Jeżeli bowiem rana została w jakikolwiek sposób zanieczyszczona, następują komplikacje. Lecz i na to organizm ludzki jest przygotowany. Skoro mu w pewnym punkcie zagraża niebezpieczeństwo, mobilizuje on natychmisat armję obrońców, którzy w pośpiechu pędzą w zagrożone miejsce. Obrońcami tymi to białe ciałka krwi, które wysuwają z siebie macki, obejmują niemi przeciwnika-bakcyla i wchłaniają go w siebie, pożerając go. Stąd też nazwano je fagocytami, t. j. pożeraczami. Pozatem ciałka te wydzielają jeszcze bakterjobójcze płyny, antytoksyny jako środek przeciw wydzielinom trującym bakteryj. Wytwarza się też w zagrożonem miejscu wysoka temperatura, zabójcza dla wielu gatunków bakteryj.

Walka białych ciałek krwi z napastnikiem będzie tem skuteczniejsza, im zdrowsza jest krew, im odporniejszy jest organizm ludzki.

**O LECZENIU CHRAPANIA.**

Można chrapać z otwartemi albo z zamkniętemi ustami. (Z otwartemi ustami chrapią główn ie ludzie dorośli.)

Chrapanie spowodowane jest przeważnie opadnięciem w czasie snu podniebienia miękkiego (zwłaszcza t. zw. języczka).

W czasie głębokiego oddechania we śnie, a zwłaszcza w czasie wdechu, obwisłe podniebienie drga, wydając charakterystyczny piłujący szmer. U małych dzieci może w czasie głębokiego snu w pozycji nawznak opaść ku tyłowi nawet i język, wywołując bardzo głośne chrapanie, a w rzadkich przypadkach nawet uczucie duszenia się (które oczywiście wywołuje bezpośrednio przebudzenie się i z tą chwilą natychmiast ustępuje).

U dzieci chrapanie wywołane być może niedrożnością dróg oddechowych w nosie, gardle lub krtani. Dlatego też każde dziecko, które w czasie snu chrapie, powinno być zbadane przez lekarza chorób gardła. Jeżeli stwierdzi u nich znacznie powiększone migdałki lub polipy, albo znaczne skrzywienie przegrody nosowej, wówczas musi leczeniem przywrócić całkowitą drożność nosa i przewodów oddechowych.

U niektórych osób obrzękła (czasowo w czasie kataru np.) błona śluzowa może na czas trwania obrzędku spowodować chrapanie.

Prof. Haymann radzi ludziom, którzy chrapią i sypiają z otwartemi ustami, sypiać przez dwa tygodnie z rzędu w specjalnej opasce, która podtrzymując brodę, utrzymuje przez całą noc zamknięta jamę ustaną. Poza tem radzi ograniczyć tytoń i alkohol, poleca hartowanie ciała, sporty, spacery i lekką, niezbyt obfitą kolację przed wieczorem.

---

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

# O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Biskup Janik, przejęty, uściskal go.

— Mówi Pismo, iż wiara góry przenosi; nie wiem, może ta twoja wiara uparta, którą ja naganiałem nieraz, zwycięstwo przeniesie na stronę inną. Ale prawdaż to, że Mikowa zyskałeś, że Jerzy z tobą!

Roger palce złożył jak do przysięgi.

— Opierał się Juraś — rzekł — bał się Mików, pókim ich nie poruszył wstydem, nie ubłagał prośbami, nie pokazał, że sromemby się okryli, gdyby nie pomścili zbrodni, na Petrku dokonanej, na tym panu, który w sercu nieboszczyka króla pierwsze miał miejsce, który ziemie nasze wielekroć wybawił, który je kościołami okrył, klasztorami zasiał, murami odział, a bronił sprawiedliwości przeciw bezprawiu.

Jaksa z poszanowaniem ujął Rogera za dugo wiszący rękaw zwierzchniej sukni, i kraj jego pocałował w milczeniu.

— Bóg niech wam nagrodzi! — szepnął cicho.

— Nie mnie nagrodzi On — przerwał starosta; — ale tego pana, męczennika, którego triumf oglądać będą oczy nasze! Sprawa Petrkowa — sprawą Bożą, a Władysławowa — szatańska.

Zapalił się tak Roger, aż biskup znak mu dał, ażeby się miarkował.

Mówić zaczęto o innych grodach, do których książę Władysław rozesłał gońców, aby się na gwałt mu poddawały. Radzono, jak je obronić. Biskup mniej miał odwagi, wiedząc, jak ogromną przestrzeń ziem zalewały posiłki Władysławowe. Jeden prawie Poznań pozostał tylko w rękach młodszej braci.

Roger się tem nie trwożył.

— Co odpadło, powróci — mówił. — Dosyć mieliśmy panowania krwi i ognia — ostatnie to konanie jego.

Biskup, który się zrazu zdał wahać z podróżą, teraz gdy pomyślał, że na koń siąść będzie mógł, a ciągnąć kawał drogi lasami, może i zwierza zobaczyć i sokoła gdzie spróbować, odżył nieco i naglić począł sam.

Jaksa rad był zbiec jeszcze do Komorowa, ale mu na to ks. Janik czasu dać nie chciał, zaraz nazajutrz, wybierając się do Gniezna, rozkazując, aby konie miano w pogotowiu, ludzi mu dobrano i dwór, sakwy, psy i ptaki.

Z małym bardzo orszakiem puścić się w drogę nie było można, bo choć od wszelakiej napaści bronił duchownego krzyż i suknia, Połowcy dzicy na nie nie zważali. Trzeba było gotować się, aby w razie napaści jednej z grup, które się po kraju wałęsały samopas, skutecznie się jej obronić. Dla biskupa taka przygoda wstrętliwą nie była, rycerski duch jego, który suknia przygniatała, rad był być zmuszonym do obrony życia i dobycia bodaj oręża, którego mu, zwykłego czasu, nosić nie było wolno.

Sprawy biskupstwa zostały przy archidjakonie Robercie, reszta psów i sokołów na opiece pana brata, któremu opasłość z miejsca się ruszać nie dozwalała. Co miał ks. Janik żwawszego ludu, wszystkim nazajutrz hasło dano, aby z końmi gotowi byli do pochodu. Wszyscy też długo między parkanami zamknięci rozkazowi byli radzi.

Na zaraniu odprawiło się nabożeństwo, konie pod kościołem już prychały gotowe, czeladź mnoga kręciła się około progu. Dzień po deszczu wczorajszym był piękny i świeży.

Jaksa, wdziawszy dworską barwę, wmieszał się do biskupiego orszaku. Wyjeżdżającego biskupa żegnał opat z Benedyktynami, przeprowadzał starosta Roger, który na Sląsku pozostać musiał, aby tę ziemię dla młodych książąt zachować.

Jechali tak do wrot miasta, u których straż stała, jak wczora. Przed biskupem pokłonili się pokornie, ale jeden z nich, podniółszy nieco głowę, zobaczył Jaksę i poznał. Potrącili się łokciami.

— Ten sam jest! biskupi sługa!

Letnia podróż na dziarskim koniu komuby nie była do smaku? Biskupowi też czoło się zaraz wyjaśniało, gdy powietrzem wolnem odetchnął i okiem sięgnął ku sinym lasom. Chwalił Boga w cudownych dziełach Jego, w krasie letniego poranku, pelnego wonności świątecznych i blasków tęczowych.

Lecz jadąc dalej zasępiało się czoło. Przerzynali okolice któremi przeszła już wojna, a po niej naówczas nie pozostawało nic — popiół tylko i kości!

Wśród lasów zabiegały im drogę gromady ludzi głodnych, na wpół nagich, wycieńczonych, żyjących grzybami i jagodami leśnemi, lub pochwyconym zwierzem — prosząc o okruchy chleba. Gromady te trupów żywych płakały po spustoszonych siołach swoich, a gdy je minęli, długo jeszcze jęk ich gonił za nimi i w uszach się odzywał.

Gdzie przepłynął ów strumień śmierci, tam i liści na drzewie nie pozostało, w wielu miejscach gorzały lasy, płonęły wyschłe łąki, świeciły dogorywające stogi, chmurą czarną kłębił się dym nad puszczami, płowemi płomieniami porozdzierany.

I gdy ciągnęli drogą, padały podpalone sosny, obyspując je iskrami, zwierz spłoszony wybiegał stadami przelękły, zmieszane pospołu żubry, łosie, sarny, wilcy, bo płomię gnało za niemi.

Drugiego dnia już tylko czarne, zwęglone przebywali zgliszcza, z których się zrywały kruki, ogryzające kości białe, zwierza i ludzi. W dali czasem mignął im mały oddział jakichś ludzi i chował się w gęstwinę.

Poobalane leżały krzyże, popalone i poryte cmentarze, na rzekach mosty powywracane, pustynia smętna wszędzie, a nad nią to niebo wiekuiste pogodne, jasne, wesołe, które straszy, jak nielitościwy wyrok, nawet łzą nieskropiony.

VIII.

Jak gród grodem stał nad Cybiną i Główną, nigdy tu jeszcze takiego zbiegowiska ludu nie było, jak teraz, gdy ks. Władysław oblegał Poznań.

Jak okiem sięgnąć, rozkładał się dokoła, obóz Wadysławowy, albo raczej kilka obozowisk, połączonych z sobą.

Stały jedne przy drugich szałasy, jak grzyby z ziemi wyrosłe, ciasno zbite, dalej namioty białe, szare i pasiaste, szopy naprędce poklecone, a w pośrodku na pagórku widać było, niby dwór ogromny namiot pański, nad którym wysoko wiała czerwona chorągiew. Wiała wysoko, dumnie, zdając się urągać wieżycy na zamku oblężonym, która też podnosiła czoło do góry, a na niej tkwiło także czerwone znamię królewskich dzieci.

Niewielki gród, choć warowny, wśród tej okolicy gęsto, szeroko ludem nabitej, zdawał się jakby orzechem w potężnej dłoni, co go ścisnąć mogła i na miazgę zgruchotać.

To też na zamek ów patrzano z obozu ks. Władysława, jak na łatwą zdobycz, którą każdej godziny pochwycić było można.

I książę Władysław teraz inaczej myślał, innego się spodziewał, niż gdy z pod Pilicy sromotnie uchodzić musiał. Coraz wychodził z namiotu swojego, i w boki się ujawszy, spoglądał na gród, bo w nim zebrani byli wszyscy, których ująć chciał, aby wojnę zakończyć. Czterej bracia młodsi, Petrek, zdrajcą mianowany, Wszebór — zdrajca drugi i mnodzy inni, których zdrajcami zwano.

Na grodzie oblężonym tak cicho było, tak się wydawało pusto, jakby go już rozpacz ogarnęła i oniemiła, albo nadzieja karmiła niepojęta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

**„Jeśli naśladować chcesz Boga, daruj urazy, nieprzyjaciołom odpuszczaj i owszem dobrodziejstwy ich zwyciężaj. Nigdy wdzięczniejszym nie jesteś Bogu, jak kiedy przepuszczasz".**

Stan. Lubomirski.

# NOTATKI REPORTERA

### KWATERA KOMITETU PRZYJĘCIA GEN. HALLERA.

Interesowanym podajemy do wiadomości, że kwatera Chicagoskiego Komitetu Przyjęcia Generała Józefa Hallera mieści się p. nr. 1668 West Division ulica — telefon Humboldt 1714.

* * *

**Mylnie nas poinformowali.**

Telefonicznie zawiadamia nas X. S. Gadacz, C. R., proboszcz parafji św. Stanisława B. i M., w Cragin, że wczoraj podana notatka o zebraniu Klubu Obywatelskiego i Klubu Pań Królowej Jadwigi nie zgadza się z prawdą. Zebranie nie odbędzie się w przyszły wtorek, dnia 20 lutego. Notatkę wczorajszą podaliśmy na prośbę dwóch byznesmanów cragińskich, wierząc, że informacje nam podane zgadzały się z prawdą. Osoby interesowane za pomyłkę przepraszamy.

* * *

**Pensja burmistrza obcięta do $14,153.**

Burmistrz Kelly otrzyma $14,153 za rok pracy w Ratuszu miejskim. Pensja która zwykle wynosiła $18,000 została przez Radę miejską obcięta na wyraźne żądanie samego pana burmistrza.

* * *

**Odcisk palców przyczynił się do aresztowania Świontka.**

Po odcisku palców poznano tego, który miał napaść na panią Bessie LaRocco, lat 27, żonę maklera realnościowego na południowej stronie miasta. Walenty Świontek, lat 22, z p. nr. 12025 Indiana avenue przyznał się wczoraj do tej zbrodni jak również do dwunastu kradzieży, jak podaje policja ze stacji Grand Crossing. Świontek włamał się do domu pani LaRocco, p. nr. 132 East 120ta ulica, wczoraj gdy jej mąż, Albert, bawił poza domem. Świontek dalej przyznał się iż napadł na kobietę, zbił ją do utraty przytomności używając do tego butelki od mleka. Na butelce pozostały odciski palców po których poznano napastnika.

* * *

**Zrabowali zapas futer.**

Trzech rabusiów wczoraj uprowadziło Williama Metzky'ego, szofera, pracującego dla spółki Metzky Company, p. nr. 180 North State ulica. Następnie skradli oni zapas futer wartości $2,222. Napadu dokonali przy narożniku Division ulicy i North Damen avenue.

* * *

**Obrabowali sierżanta policji.**

Rabusie weszli wczoraj do domu sierżanta policji Mateusza Homera, Jr., p. nr. 7736 South Wood ulica i tam skradli aparat radjowy, djamentową szpilkę do krawata i trzy dywany. Sierżant jest synem kapitana Mateusza Homera, z dystryktu policyjnego Burnside.

* * *

**Ojciec aldermana Rowana nie żyje.**

Michał Rowan, ojciec aldermana Wililama A. Rowana z 10tej wardy i X. Timothy F. Rowana, redaktora „The New World" zmarł wczoraj w szpitalu South Chicago. Rowan przy zgonie liczył lat 79, był jednym z najstarszych i najbardziej znanych obywateli w dzielnicy South Chicago. Pogrzeb odbędzie się jutro, z domu żałoby do kościoła św. Patrycjusza, p. nr. 9500 Commercial avenue.

* * *

**Powiat płaci pensje za miesiąc listopad.**

Za drugą część miesiąca listopada, ub. roku, pensje wypłacone będą wszystkim pracownikom i pracownicom powiatowym. Z kar za opieszałość w płaceniu podatków powiat Cook zebrał razem $353,696, co też przeznacza na pensje dla pracowników.

* * *

**Dziś posiedzenie w sali Park View.**

Dziś, dnia 16go lutego, odbędzie się posiedzenie Komitetu Przedstawicieli Zrzeszeń Polskich, 23go dystryktu, w sali Park View, p .nr. 1045 North Mozart ulica, o godzinie 7-mej wieczorem.

* * *

**Za kradzież automobilów staną przed ławą wielkoprzysięgłych.**

Sędzia Józef A. Graber wczoraj przekazał Franciszka Konkolewskiego, lat 17, z p. nr. 2123 South Fairfield avenue i Leona Noftza, lat 22, z p. nr. 2116 South Fairfiled avenue ławie wielkoprzysięgłych. Aresztowano ich dnia 22go stycznia w skradzionym automobilu. Automobil należał do Wiliama T. Granela, z p. nr. 713 West 21sza ulica. Ojciec Konkolewskiego jest pierwszym wice-prezesem chicagoskiej Rady egzaminatorów inżynierów.

* * *

**Kto postrzelił małego Sutkę podczas zabawy?**

Siedmiu malców wczoraj udało się do zakładu pogrzebowego Olejniczaka, p. nr. 13330 Houston avenue na inkwest w sprawie śmierci ich rówieśnika, Bruno Sutki, lat 13, którego rodzice zamieszkują p. nr. 13421 Avenue L. Mały Bruno został zastrzelony podczas zabawy w cowboy'ów i indjan w pobliżu narożnika Brainard avenue i 147mej ulicy, w Burnham. Powiadają oni, że nieznany im mężczyzna zastrzelił ich rówieśnika. Przed ławą przysięgłych na inkweście koronera powiatowego wczoraj zeznawali: Władysław i Józef Sutkowie, bracia zastrzelonego Brunona; Antoni Pobereyboy, Piotr Żylak, Filip Koziara, Józef Kostrzęba i Teodor Frankiewicz.

* * *

**Szykujciek kasę, rachunki podatkowe są w drodze.**

Pierwsze rachunki podatkowe za rok 1932 wysłał wczoraj kasjer powiatowy McDonough. Pierwsze rachunki podatku realnościowego wróciły do nas jak skowronki na wiosnę, a otrzymają takowe właściciele domów w dzielnicy South Chicago.

* * *

**Jutro przedstawienie p. t. „Wesele Basi" w So. Chicago.**

Jutro, dnia 17go lutego, w sali przy narożniku 82giej ulicy i Saginaw avenue, w South Chicago, odegrana będzie sztuka p. t. „Wesele Basi". Przedstawienie to urządzają aktorzy z południowej strony miasta, a dochód przeznaczono na utrzymanie polskiej szkoły uzupełniającej dla dzieci w South Chicago. Przedstawienie o godzinie 7:30 wieczorem.

**Zastrzeliła męża przy stole.**

Ława przysięgłych koronera powiatowego wczoraj rozkazała aresztować panią Dolly Elwell, lat 28, matkę dwojga dzieci i przekazała ją ławie wielkoprzysięgłych, oskarżając o zamordowanie swego męża, Jakóba, lat 35. Pani Elwell do zbrodni tej się przyznała, a powiedziała, że zastrzeliła męża gdy on siedział przy stole kuchennym w ich mieszkaniu apartamentowem, p. nr. 6231 South Park avenue. — „Zastrzeliłam go w obronie własnego życia, gdy on rzucił się na mnie z nożem kuchennym w ręku", powiedziała pani Elwell.

**Asesor Jacobs przeciwny obcięciu podatku realnościowego.**

W obronie podatku nałożonego za rok 1931 wystąpił wczoraj asesor powiatowy J. L. Jacobs, gdy przed sędzią powiatowym Jareckim odbywały się przesłuchy w tej sprawie. — 438,000 właścicieli małych domów domaga się zniżenia podatku za rok 1931 o 15 procent. Jacobs zapewniał wczoraj, że sumiennie potraktował tak wielkiego jak i małego podatnika i dlatego nie widzi powodu, aby ten „mały" miał dostać 15 procentową zniżkę. Przesłuchy w sprawie zniżki podatku odłożył sędzia Jarecki do przyszłego poniedziałku. Stało się to z powodu choroby adwokata Robert N. Holta, z Chicago Real Estate Board, która to rada toczy walkę o zniżkę dla małych właścicieli domów mieszkalnych.



## Z Domu Starców Św. Józefa.

W niedzielę, dnia 25go lutego, wyświetlana będzie filmowa komedja p. t. „Third Alarm" o godzinie 7:30 wieczorem, w sali przytułku. Po południu dla dzieci o godzinie 3ej. Siostry proszą publiczność o poparcie.

W tych dniach zaczęto malować kaplicę, którą malują panowie, Józef Cichowski i Markiewicz, artyści, którzy już dużo dla Domu Starców zdziałali.

Dnia 10go, marca, b. r. w niedzielę w klasztorze Sióstr Franciszkanek, będą odprawione jednodniowe rekolekcje dla pań i panienek pod przewodnictwem jednego z polskich misjonarzy. Rozpoczęcie nastąpi o godzinie 10tej rano, a zakończenie o godzinie 5tej po południu. O bliższe szczegóły można pisać na adres, Siostry Franciszkanki, 2649 North Hamlin ave., Chicago.

Tow. Pań Opieki nad Domem Starców odbędzie swe regularne posiedzenie w tę niedzielę po południu, o 2:30. Członkinie są proszone o przybycie. Ważne sprawy.

## Plan Kredytów Dla Rosji Wywołuje Protest.

**Washington, 16. lutego.** — Energiczny protest przyszedł wczoraj z demokratycznego skrzydła w senacie przeciw rządowemu planowi stworzenia korporacji z kapitałem 11 miljonów dolarów dla finansowania sprzedaży towarów amerykańskich Rosji sowieckiej.

Sen. Tydings, dem. z Md., oświadczył, że projekt jest równoznaczny z powiększeniem długu rosyjskiego w Stanach Zjednoczonych, długu, którego Rosja sowiecka nawet teraz nie jest w stanie zapłacić.

## Jutro Powtórny Proces Bandy Touhy'ego.

Powtórny proces przeciw bandzie porywaczy Touhy'ego rozpocznie się jutro rano w sądzie sędziego kryminalnego Michaela Feinberga. Banda Touhy'ego oskarżona jest o porwanie Johna Factora, zamożnego spekulatora.

Ławę sędziów wielkoprzysięgłych zdołano skompletować wczoraj, kiedy wybrano aż 8 jurystów.

Władze stanowe zrezygnowały prawdopodobnie z żądania kary śmierci dla Touhy'ego i jego dwóch kolegów, ponieważ dopuszczono do ławy sędziów przysięgłych kilku członków, którzy powiedzieli, iż karę śmierci uważają za zbyteczną dla przestępców kryminalnych.

Otrzymano tu wiadomość z Indianapolis, donoszącą, że X. J. Weber, który był świadkiem prokuratorji w czasie pierwszego procesu, nie będzie mógł stanąć w sądzie powtórnie, gdyż otrzymał wyraźny zakaz swego biskupa stawania w sądzie jako świadek w sprawie porwania Factora. X. Weber w czasie pierwszego procesu powiedział ławie sędziów przysięgłych, iż przybył do Chicago na wyraźne żądanie porucznika policji, Carr i otrzymał od niego prośbę udania się do Touhy, którego znał osobiście w celu wymuszenia na Touhy'm uwolnienia Factora. X. Weber oświadczył również, iż uczynił to o co był proszony i udał się do szefa bandy, lecz Touhy zaprzeczył stanowczo i zapewnił X. Webera, że Factora banda jego nie trzyma w zamknięciu. Touhy miał powiedzieć X. Weberowi, że gdyby banda jego trzymała Factora w ukryciu, uwolniłby go natychmiast na prośbę X. Webera.

John Factor, którego Wielka Brytanja pragnie mieć u siebie w sprawie nadużyć, jakich się miał Factor dopuścić w Londynie, twierdzi stanowczo, iż był porwany przez bandę Touhy'ego, której wypłacił $75,000 okupu.

## W Sprawie Wyboru Przejemcy Dla Middle West Utilities Co.

### Wczoraj Zeznawał Adwokat Johnstone.

Wczoraj przed sędzią federalnym Lindley toczyła się w dalszym ciągu rozprawa o zamianowanie przejemcy dla wielkiej korporacji Insullów, Middle West Utilities Co. Dowiedziano się, że sześć tygodni przed oficjalnem zamianowaniem przejemcy bankierzy swoich przejemców już wybrali.

Bruce Johnstone, szef spółki adwokackiej reprezentującej przejemcę Middle West Utilities powiedział wczoraj, że dnia 29go lutego, 1933 r. złożył mu wizytę Edward Eagle Brown, wice-prezes First National banku.

„Pytał czybym się zgodził na przyjęcie urzędu współdoradcy prawnego w nagłej potrzebie zamianowania przejemcy", powiedział Johnstone.

Adwokat ten w dwa dni potem dowiedział się od p. Browna, że przejemcy mianować nie potrzeba „i dlatego zapomniałem o wszystkiem aż do kwietnia".

Sprawa przejemcy dla wielkiej korporacji Middle West Utilities Co., toczy się w dalszym ciągu. Najbardziej interesowani są tą sprawą Samuel Insull Sr., który zwiał do Grecji i inni członkowie rodziny Insullów.

## Jutro Pogrzeb Melvina Traylora, Bankiera Chicagoskiego,

Pogrzeb bankiera chicagoskiego, finansisty, Melvina A. Traylora, znanego także w polityce partji demokratycznej działacza, odbędzie się jutro, o godzinie 2giej po południu, z domu żałoby na cmentarz Rosehill.

Pan Traylor urodził się w stanie Kentucky z ubogich rodziców, a zmarł prezesem banku First National w Chicago. Umarł ubiegłej środy w swoim domu p. nr. 426 Barry avenue, licząc przy zgonie lat 55.

Ośmiu wice-prezesów banku First National wybrano jako tych, którzy poniosą jutro trumnę ze zwłokami swego kolegi. Tymi są: Harold V. Amberg, Edward Eagle Brown, Jakób S. Forgan, Jr., Franciszek H. Gordon, Jakób B. Kaine, Bentley G. McCloud, Jan P. Oleson i Roy C. Osgood.

Stosując się do życzeń pani Traylor w pogrzebie jej męża nie bierze udziału żadna honorowa straż. Życzeniem jej jest, aby pogrzeb męża jej odbył się jaknajskromniej, bez żadnej pompy.

## 263,000 Robotników Zdętych z List Płatniczych CWA.

### Reszta Ma Być Odprawiana Stopniowo.

**Washington, 16. lutego.** — Ostatni dzień wypłaty dla więcej niż 263,000 ludzi zatrudnionych przy robotach cywilnych zastał wczoraj Harry L. Hopkinsa, administratora, próbującego ukształtować niepewną przyszłość organizacji, gdyby okazało się koniecznem zatrzymać jakąś liczbę z obecnych 4,000,000 robotników CWA poza 1. maja, datę demobilizacji.

Administrator robót cywilnych i jego pomocnicy przygotowywali nowe reguły i przepisy dla organizacji. Będą one zapewne uwzględniały ogłoszoną już politykę, że ludzie, pozostający na listach płatniczych mają być odprawiani w proporcji 10 procent tygodniowo, aż demobilizacja armji CWA będzie skompletowana.

Prezydent zdaje się trwać przy swojem postanowieniu rozwiązania armji CWA z końcem kwietnia. Są jednak wskazówki, że rząd może zatrzymać tysiące ludzi na listach płatniczych w wypadku, gdyby oczekiwane ożywienie w przemyśle nie zmaterjalizowało się do maja.

W takim wypadku, roboty cywilne mogłyby stworzyć zawiązek dla ubezpieczenia pracy, forsowanego przez Hopkinsa i starannie przygotowane projekty byłyby wybrane do skompletowania. Dyrektorzy CWA otwarcie przyznają, że pierwszym celem robót cywilnych było postawienie ludzi do pracy i że spora liczba przedsięwziętych projektów ma małą wartość ekonomiczną.

Nowe reguły CWA mają być uzgodnione z zastrzeżniami ustawy przyznającej $950,000 000 na roboty cywilne i na bezpośrednią pomoc bezrobotnych. Ustawa ta otrzymała wczoraj podpis Prezydenta Roosevelta.

**Budowa poławiacza min w Gdyni.**

**Warszawa.** — W Gdyni rozpoczęto montowanie wiązań poławiacza min, budowanego przez tamtejszą stocznię dla polskiej marynarki wojennej. Jest to pierwszy statek wojenny budowany przez stocznię gdyńską.



## Borah Gromi Anglików Winiących Amerykę Za Kryzys.

### Broni Odmówienia Ratyfikacji Traktatu Wersalskiego.

**Washington, 15. lutego.** — Senator Borah, radykał z Idaho, były przewodniczący senackiej komisji stosunków zagranicznych i jeden z obstrukcjonistów, którzy zablokowali ratyfikację Traktatu Wersalskiego, zganił wczoraj ostro w senacie taktykę angielskich mężów stanu, którzy winę za obecny kryzys w Europie składają na uchylenie się Stanów Zjedn. od ratyfikowania Traktatu Wersalskiego.

Uwagi Borah'a były skierowane przeciw Stanley'owi Baldwinowi, b. premjerowi angielskiemu, i H. Nocilsonowi, członkowi angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, którzy ostatnio mieli zwalić winę za obecną sytuację na Stany Zjedn.

Zdaniem sen. Borah'a, nie odmowa ratyfikacji traktatu przez Stany Zjedn., ale właśnie sam traktat wersalski sprowadził za sobą „chaos ekonomiczny i powszechną biedę ludzką".

Borah omawiał sam Traktat Wersalski, skutku jego warunków na Europę, sposób, w jaki Prezydent Wilson próbował zła godzić jego warunki i rolę, jaką odegrała Anglja w obostrzeniu tych warunków.

„Żadna ratyfikacja przez St. Zjedn." — Borah mówił — „nie była w stanie odwrócić niszczących, demoralizujących i rozkładowych skutków jego warunków na polityczne i ekonomiczne życie Europy. Traktat, w jego ostatecznej formie, był wcieleniem zemsty i łupiestwa. Poświęcił on pokój i odbudowę imperjalistycznym ambicjom paru zwycięskich narodów."

**Oregon zaczyna sprzedawać trunki.**

**Portland, Ore.** — Wczoraj otwarto w Oregon stanowe sklepy z trunkami. Najtańsza wódka kosztuje 90 centów za „pajnt", a „gin" 80 centów.

**„Dar Pomorza" płynie do Afryki.**

**Paranagua, Brazylja.** — Polski okręt szkolny „Dar Pomorza", po 40-dniowym postoju u brzegów Paranagua, wyruszył w dalszą drogę w kierunku Afryki. Przed odjazdem, kapitan K. Maciejewicz, komendant statku, złożył pożegnalne wizyty władzom portu.

**Okręt przywiózł 45 miljonów w złocie.**

**New York.** — Linjowiec „Paris" przywiózł z Francji i Anglji 45 miljonów dolarów w złocie konsygnowanych do banku rezerwy federalnej w N. Y. i innych banków. Miała to być największa przesyłka złota wyładowana kiedykolwiek w New Yorku.

**Strzelnica w Białym Domu.**

**Washington.** — Za sprawą Pani Rooseveltowej, w Białym Domu zainstalowano strzelnicę, gdzie Pani Prezydentowa będzie się ćwiczyła w strzelaniu z pistoletu. Pierwsza Dama kraju, w swoich częstych wyjazdach samochodem, zawsze wozi ze sobą rewolwer.

## Krwawa tragedja rodzinna.

**Rushville, Ind.** — James Clinton, lat 63, zastrzelił swoją żonę, zranił ciężko 35-letniego syna i odebrał sobie życie po gwałtownej kłótni rodzinnej.






**ŁADNY PRAKTYCZNY FARTUSZEK.**

**Modełko 567.**

**Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji i ⅜ jarda 39 calowej kontrastowej materji.**

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

**PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA**

Nr..............

Wielkość ..............

..............
Imię i Nazwisko

..............
Adres

Miasto ..............

Stan ..............

## Obiad Na Jutro.

**Rosół z zająca.**
**Mięso gotowane.**
**Kotlety kartoflane.**
**Buraczki.**
**Francuskie naleśniki.**
**Kawa.**

**Rosół z zająca.**

Oprawionego w przeddzień czysto zająca opłókać, ale nie moczyć; wyżyłować, przerąbać tak, aby się wygodnie zmieścił w naczyniu, przeznaczonem do gotowania rosołu; ułożyć w niem mięso, zalać je zagotowaną wodą. W czasie gotowania odszumować, włożyć dużo jarzyn, pieczoną cebulę dla koloru, na dogotowaniu posolić. — Gotować bardzo powoli, a za półtorej godziny rosół będzie gotów. Podać go z kluskami lanemi lub knedelkami. Trudno go odróżnić od rosołu z kury.— Mięso gotowane można zużyć na potrawkę z korniszonowym lub pomidorowym sosem i podać z krokietkami z kartofli, albo usiekać i użyć na farsz do pasztecików. Gotując na zupę kości zajęcze, od których mięso odjęliśmy na kotlety, trzeba wpierw zrumienić na maśle i dopiero gotować z jarzynką przez dwie godziny. Następnie scedzić i zaprawić tem, z czego ma być zupa.

**Francuskie naleśniki.**
(Crepes Suzette).

Wziąć pół funta mąki specjalnej do ciast, szczyptę soli, dwie uncje miałkiego cukru i jedną łyżeczkę soku pomarańczowego. Do tego dodać od 5—6 całych jaj, wymieszać dobrze drewnianą łyżką ciągle mieszając przez 10 minut dopóki ciasto nie stanie się gładkie i pulchne. Następnie dodać jeden garnuszek lub więcej słodkiego mleka i mieszać przez następne pięć minut. Masę tę przepuścić przez sitko i dodać pół łyżeczki rumu lub wódki i jedną łyżkę soku mandarynowego. Tuż przed smażeniem dodać dwie uncje masła topionego i smażyć w małej patelni, średnio ogrzanej z małą ilością masła rozpuszczonego. Następnie nalewać po łyżce ciasta i smażyć po obu stronach do zrumienienia.— Naleśniki te powinny być bardzo cienkie. Następnie wziąć do osobnego naczynia cztery uncje masła słodkiego, dodać jedną uncję soku mandarynowego, ucierać do białości i smarować tem naleśniki tuż przed podaniem zwijając je lub składając. Podawać bardzo gorące.

## Na Okres Postu.

Rozpoczął się obecnie okres Wielkiego Postu, podczas którego gospodynie wprowadzają zmiany w posiłkach codziennie przygotowywanych. Naturalnie posiłki te muszą być pożywne i smaczne.

Aby więc nabyć odpowiednie artykuły, tysiące gospodyń udaje się do „Midwest Składów". znajdujących się w ich dzielnicach, znajdą tam bowiem zawsze wielki wybór najrozmaitszych towarów, jakie używane są podczas postu.

Właściciele „Midwest Składów", przygotowali się odpowiednio na ten sezon, aby zadowolnić swoich odbiorców. — Przez kilka ostatnich tygodni hurtownia „Midwest" wysyłała zamówienia do fabrykantów i producentów na wszelkie towary jakie gospodynie używają podczas postu. Towary te są już dostarczane do wszystkich „Midwest Składów", są więc nowe i świeże.

Ilość towarów, jaka jest potrzebna do zaopatrzenia 300 „Midwest Składów" jest tak wielka, że zamiawia się je całemi wagonami. Ponieważ zamówienia te są tak olbrzymie właściciele „Midwest Składów" płacą za nie taniej, mogą więc tanio sprzedawać je swoim odbiorcom.

A więc w każdym „Midwest Składzie" jest sposobność dla gospodyń oszczędzenia na wydatkach codziennych, szczególnie podczas wyprzedaży w czasie postu.

Przeglądnijcie bacznie ogłoszenie „Midwest Składów" w dzisiejszym numerze umieszczone a zobaczycie, że opłaci się kupować w tych składach.

Neurolog jest to lekarz chorób nerwowych.

## Z Posiedzenia Stow. Opieki Społecznej.

Wczoraj po południu odbyło się regularne posiedzenie Stow. Opieki Społecznej w Stevens budynku, mieszczącym się pnr. 17 North State ul. Na posiedzenie to poprzedzone smaczną przekąską, przybyło spore grono pań w celu wysłuchania nadzwyczaj interesujących i barwnie pouczających rad i wskazówek wygłoszonych przez specjalnie zaproszonego p. Józefa Przydatka, redaktora Dziennika Chicagoskiego. Najpierw p. Przydatek podkreślił fakt, że Stow. Opieki Społecznej jest to organizacja złożona z zamożnej klasy pań, z klasy kulturalnej będącej na stanowiskach, które z powołania czują się w obowiązku udzielania się i pomagania tej organizacji polskiej do rozwoju. Pomimo jednak najlepszych chęci członkiń praca ta nie zna [illegible] z jednej strony przeszkadza i podcina skrzydła zastój ekonomiczny z drugiej natomiast odciętą została od szerszych mas idea stowarzyszenia, zamykając się wyłącznie w ścisłym kółku pań. Akcja stowarzyszenia, jej działalność, wszelkie zabiegi i idee powinny być od czasu do czasu podane do wiadomości szerszemu ogółowi, mówił p. Przydatek. Dalej mówca zaznacza, że przez publikowanie spraw organizacyjnych, organizacja spopularyzowałaby się i wówczas dopiero znalazłaby poparcie i uznanie całego ogółu. Do celu tego prelegent nasz radzi paniom postarać się o kompetentną osobę, która potrafiłaby stronę publicystyczną stowarzyszenia jaknajlepiej ująć i we właściwem świetle ogółowi ją przedstawić.

Słowa powyższe wywarły głębokie wrażenie na obecnych członkiniach, gdyż na temat ten zaczęto żywo dyskutować, układać nowe plany i przedstawiać nowe projekty.

Pani Sakowska w odpowiedzi na wyżej wymienione fakta przyznaje zupełną słuszność i przedstawia zebranym, że stowarzyszenie to organizując się miało na celu zapobiegać i o ile możności nie dopuszczać, aby nazwiska młodzieży naszej dostawały się na listę zbrodniarzy i zapobiegać aby nazwiska polskie nie były plamione. Organizacja ta będąca przed 12tu laty silną i potężną, zaopatrzoną była w pokaźną liczbę członkiń ochoczych do pracy i żywo interesujących się wszystkiemi sprawami organizacyjnemi. — Działały one na własną rękę nie oglądając się na pomoc ze strony mężczyzn co przynosiło świetne wyniki i jaknajpożądańsze rezultaty. Organizacja rozwijała się doskonale i olbrzymiała z każdym dniem. — Dziś ta mała garstka członkiń nie jest w stanie podołać i stawić dzielnie czoło obecnemu kryzysowi ekonomicznemu, oraz innym przeszkodom zagrażającym rozwojowi organizacji. Narazie członkinie oczekują z prawdziwą niecierpliwością na wyniki obrad panów dyrektorów. Decyzja ich ma stanowić o losie organizacji, a gdyby i to zawiodło, panie postanowiły wziąć się energicznie do dzieła i pracować tak długo, aż póki organizacja się wzmocni i podniesie na nogi.

Następnie wypowiadały się otwarcie panie: Skrentna, Walkowicz, Shepanek i Zintak. — Plan pani Zintak okazał się bardzo skuteczny, który się również spotkał z przychylnem uznaniem wszystkich członkiń. Radziła ona, aby organizację tę zamienić na organizację ogólno obywatelską tak zwaną „Civic Organization", a wspólny wysiłek każdej z pań, jej praca i pomoc przyniosłyby niespodziewane wyniki tak, że w przeciągu krótkiego czasu organizacja ta mogłaby egzystować o własnych siłach.

Później nastąpiły szczegółowe sprawozdania organizacyjne oraz komitetu zabawy karcianej mającej się odbyć nie w Drake hotelu jak to poprzednio już było zadecydowane ale w Stevens hotelu, dnia 4go kwietnia, podczas której już nie Junior League lecz polskie składy urządza wspaniałę wystawę mód.

## JARMARK NA RADJO.

Od dzisiaj wieczorem począwszy, nadawany będzie ciekawy program radjowy, którego główną atrakcją będzie skecz serjalny p. t. „Jarmark", którego komplet ma zająć około trzynaście tygodni. — Poszczególne sceny z naszych polskich jarmarków będą odzwierciadlane na każdym programie, przy zastosowaniu pewnych efektów radjo-scenicznych, jak ryk bydła, gęganie gęsi, rechotanie świń i inne jarmarczne odgłosy. Jarmark, będzie miłem przypomnieniem naszych młodszych lat spędzonych w Polsce, a dla młodej generacji, będzie to coś zupełnie nowego i nadzwyczaj interesującego.

„Jarmark" będzie pełnem różnych komicznych epizotów, jakich byliśmy świadkami na naszych jarmarkach, no i naszej, swojskiej muzyki i czysto ludowych piosenek też tam nie zabraknie.

Tę nowość radjową zawdzięczać będziemy firmie General Credit Stores, 1163 Milwaukee ave., która subwencjonuje „Jarmark" na radjo.

Dzisiaj o godz. 6:30 wieczorem, nastawiamy więc radja na stację WGES, 1360 kilocykli, aby usłyszeć pierwszą część „Jarmarku".

Znani artyści radjowi, jak p. Milewicz, pani Pucińska, pan Drzewicki, pp. Terlikowscy, p. Malinowski, oraz dwoje artystów, niedawno przybyłych z Polski, będą brać udział w poszczególnych scenach „Jarmarku" z dodatkiem innych sił radjowych.

## SOLENIZANCI.



PAŃSTWO JAN J. I ANNA DULSCY.

W zeszłą środę, w kręgielni Rudzkiego, przy Kedzie i Archer ave., Liga Kręglarek Żeńskich urządziła miłą niespodziankę dla pp. Jana J. i Anny V. Dulskich z okazji ich 19ej rocznicy pożycia małżeńskiego

Panna Antonina Cichoń powołała zebranych gości do wspólnej przekąski, poczem złożono solenizantom życzenia, zarazem obdarzono ich upominkami. Brali udział następujący: panna Antonina Cichoń, pani Irena Rudzka, pani Marja Wojtowicz, panna Harriett Wojtowicz, pani Lilly Slaska, pani doktorowa Adolph Bona, pani Sadie Pieczyńska, pani Józefa Kledzińska, Loretta Kledzińska, pani Vera Cichoń Kiemele, pani M. Morris, panna Gertruda Kendzierska, panna Anna Wawrzeniec, pani M. Węgrzyn, Dr. Anna Kawula, panna Rose Pasowicz, pani Józefa i Bernice Zwierzyk, pani Ryta Landowska i kilku innych.

Także dnia 10go lutego w dzień tej rocznicy Klub Ladies Liberty Club urządził niespodziankę dla pp. Jana J. i Anny V. Dulskich. Pani Katarzyna Nowak, prezeska tego Klubu złożyła życzenia i obdarzyła cennym upominkiem państwo Solenizantów, poczem był posiłek a potem powołano członkinie klubu do przemówienia. Obecne na tej niespodziance były: pani Katarzyna Nowak, pani Wanda Szewczyk, pani Anna Wszoł, pani Franciszka Dydo, pp. Ignacy i Bernice Gulczyńscy, pp. Max. i Perl Krueger, pp. Edward i Józefa Piwniccy, pani Anna i Stefan Kobszaruk, pani Paulina Fiala.

Państwo Dulscy są balsamatorami i prowadzą interes pogrzebowy pnr. 2134 W. 18ty Place. p. Jan J. Dulski jest prezesem Tow. Gimnastycznego Sokół Polski nr. 1, Bratnia Dłoń i grupy 1060 Zw. Nar. Pol. oraz prezesem Tow. Imienia Jezus na Annowie. Pani Anna V. Dulska jest prezeską Tow. św. Teresy Unji Polskiej. Państwo Dulscy cieszą się popularnością wśród przyjaciół. Są oni członkami Chicago Funeral Directors i Funeral Service Ass'n., także Klubu Kręglarskiego w Lidze Tow. M. B. Gidelskiej na Annowie.

## Posiedzene Tow. Stef. Chmielińskiej.

Dziś o 8ej godzinie wieczorem odbędzie się regularne posiedzenie Tow. Stefanji Chmielińskiej, gr. 234 Związku Polek w Ameryce. Podczas posiedzenia tego członkinie z komitetu dadzą sprawozdanie z zabawy, a później nastąpi bardzo interesujący program. Członkinie są proszone o jaknajliczniejsze przybycie.

**Walerja Boguszewska**, prez.

## Komisja No. 2 Urządza Wieczorek.

Komisja No. 2 Związku Polek urządza wspaniały program w audytorjum św. Magdaleny w South Chicago w niedzielę, dnia 18go marca br. Bilety już są do nabycia.

Osesek oznacza dziecię albo zwierzątko, jeszcze karmiące się piersią.

## Z Jubileuszu Srebrnego Towarzystwa Imienia Marji.

W niedzielę, dnia 11go lutego odbyła się uroczystość srebrnego jubileuszu Towarzystwa Imienia Marji grupy 85tej Zw. Polek w Ameryce, w restauracji Lenarda pnr. 1166 Milwaukee ave. Uroczystość jubileuszową zagaiła pani Franciszka Bojar, prezeska gr. 85ej, powołując na przewodniczącą p. Helenę Tomaszewską. Przewodnicząca rozpoczęła program powołując p. Olmpję Klajdę, która pięknie odśpiewała trzy numery, przy akompanamencie p. A. Andrzelczyk. Następnie przewodnicząca poprosiła do przemówienia prezeskę Związku Polek p. Emilję Napieralską, która złożyła Tow. Imienia Marji serdeczne życzenia większego rozwoju i powodzenia, wręczając dyplom honorowy grupie 85ej i przekaz w sumie $25, za co prezeska grupy serdecznie podziękowała a Joasia Helkowska wręczyła śliczny bukiet róż p. E. Napieralskiej. Dalej przewodnicząca powołała p. Zofję Łukasik, która wypowiedziała monolog, a p. Adella Klemens ślicznie odegrała dwa utwory na skrzypcach. Przewodnicząca powołała p. A. Szymankowską, która złożyła życzenia z grupy 62ej. Dalej mała Rita Kaznecka wypowiedziała wierszyk. Następnie p. A. Andrzelczyk odśpiewała trzy numery. Przewodnicząca powołała p. K. Antkowiak, która przemawiała w imieniu gr. 9ej Tow. Wolne Polki na ziemi Washingtona. Następnie Irenka Kobylińska wypowiedziała wierszyk z życzeniami dla grupy. Mała Rose-Marie Lewandowska wystąpiła z wierszykiem a Teresa Wojcińska odśpiewała piosenkę. Przewodnicząca powołała p. M. Wiland, która złożyła życzenia pomyślności i rozwoju i wręczyła z grupy 9ej Tow. św. Marty pięć dolarów. Następnie malutka Joasia Helkowska odśpiewała piosenkę, poczem wręczyła piękny bukiet róż prezesce Fran. Bojar za tak gorliwą pracę w grupie. W dalszym ciągu uroczystości przemawiały p. C. Gliem, p. M. Kruse, p. S. Butkiewicz, p. M. Grzenia, p. B. Helkowska, p. L. Wojdyla, p. W. Wolińska. Prezeska p. F. Bojar zakończyła uroczystość jubileuszową dziękując wszystkim uczestnikom za przybycie i dziękowała wszystkim paniom, które przyczyniły się do upiększenia programu, a szczególnie p. O. Klajda, A. Klemens, A. Andrzelczyk i Z. Łukasik.

W skład zarządu Towarzystwa tego wchodzą następujące panie: Franciszka Bojar, prezeska; Teodozja Suszalska, wice-prez.; Bronisława Helkowska, sekr. fin.; Helena Tomaszewska, sekr. prot.; Stanisława Butkiewicz, kasjerka.

## RADA PRAKTYCZNA.




**Puszkowane jarzyny przygotowuje się w ich własnym smaku i zaprawia według upodobania.**

## Pistolet Na Godzinie "Nocnych Duchów".

Nastawcie swe radja dziś wieczór na stację WSBC, o godzinie 11-tej w nocy, skąd usłyszycie śliczny program. — Śpiewy, muzyka i wiele nowości. Wystąpi również poraz pierwszy „Joe Pistolet". Kto on jest i co on wam powie, przekonacie się sami, słuchając dziś wieczór od godziny 11-tej do 12-tej polskiej godziny „Nocnych Duchów" ze stacji WSBC. Program ten jest nadawany przez pp. Antoniego Bednarczyka i Franciszka Żołyńskiego, których staraniem jest również nadawana godzina NRA, którą słyszycie codziennie ze stacji WSBC, o godzinie 3ej po południu.

## Z Cyklu: „Sagesse".

**Sen gdzieś w otchłań nęci,
Siada na powieki:
Nadzieja i chęci
Uśnijcie na wieki!**

**Nie poznać niczego,
Niczego nie szkoda —
Złego ni dobrego...
Żałosna przygoda!**

**Zda się, żem kołyską,
Którą ktoś kołysze,
W sklep opuszcza nisko:
W ciszę, ciszę, ciszę!**




**FASON DLA KORPULENTNIEJSZYCH FIGUR.**

**Anne Adams Modełko 1775.**

**Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42, 44. Na wielkość 16 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji.**

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

**PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA**

Nr..............

Wielkość ..............

..............
Imię i Nazwisko

..............
Adres

Miasto ..............

Stan ..............

## "Faust" Jedna w Serji Wystawianych Oper

### *Sławne dzieło Gounod'a, uznane przez świat cały w wykonaniu Metropolitan tej soboty popołudniu.*

Napisała
**EIDE NORENA**

MIESZKAJĄC jeszcze w swem rodzinnem mieście Oslo, w Norwegji, gdy miałam lat dwanaście po raz pierwszy poszłam na operę; grali "Fausta", Gounod'a. Byłoby zmyśleniem jeślibym powiedziała, że już wtedy postanowiłam gdy podrosnę zostać gwiazdą operową i śpiewać rolę Margueryty, lecz dobrze pamiętam że tej nocy nie mogłam usnąć i jak niebiańsko-piekna wydała mi się muzyka.

Co prawda nie spędzam już więcej bezsennych nocy z powodu "Fausta" nawet wtedy gdy śpiewam Marguerytę jak to uczynię w sobotę podczas gdy opera ta nadana będzie przez radjo z Metropolitan, lecz nigdy nie zmienię swego zdania co do muzyki, która jest przepiękna. Chociaż śpiewałam w roli Margueryty już setki razy, nigdy mi się ta rola nie przykrzy i uważam, że "Faust" jest najpiękniejszą operą.

Kochająca opery publiczność zdaje się podzielać moją opinję w zupełności. W Wielkiej Operze w Paryżu "Faust" wystawiony był przeszło 2,500 razy. Na tę operę nie ma wolnego wstępu. Wszystkie bilety są zawsze wyprzedane. Godnem uwagi jest również fakt, że Metropolitan ma na zawołanie conajmniej 6 śpiewaczek soprano zdolnych wystąpić w roli Margueryty.

**"Faust" cieszy się powodzeniem na całym świecie**

W Niemczech gdzie "Faust" nazywają "Margarete", gdyż są zdania że libretto niezupełnie oddaje całe piękno i potęgę poematu dramatycznego Goethe, opera ta cieszy się niezwykłym powodzeniem. To samo można powiedzieć o Ameryce, Anglji i Francji.

Każda śpiewaczka soprano chciałaby śpiewać Marguerytę, pomimo, że rola ta jest niezmiernie trudna i budząca obawy, choćby ze względu na pamięć najsławniejszych wielkich artystek które w tej roli występowały. Pierwszą była Miolan-Carvalho; śpiewała w premjerze w Thèatre Lyrique w Paryżu w 1859 r. Inne sławy w tej roli były: Adelina Patti, Christino Nilsson, Clara Louise Kellogg, Nellie Melba, Emma Eames, Emma Calve, Marcella Sembrich i Geraldine Farrar.

Jak już powiedziałam rola ta jest niezmiernie trudna tak pod względem muzycznym jak i dramatycznym. Wymaga soprano lirycznego, która jest mistrzynią w koloraturze (do "Pieśni o Klejnotach"), która jednocześnie umie wznieść się do szczytów artystki dramatycznej. i umie przeistoczyć się z Margueryty, naiwnej dziewczyny wiejskiej w tragiczną postać, którą w końcu opery widzimy w więzieniu.




**EIDE NORENA**
**w roli Margueryty**

Sławę swą Charles Counod zawdzięcza "Faust'u" i "Romeo et Juliette", chociaż każde z tych dwóch dzieł z osobna wystarczyłoby unieśmiertelnić jego imię. "Faust" po raz pierwszy wystawiony był w Paryżu w 1859 roku. W cztery lata później w Londynie i New York'u i była to jedna z pierwszych oper wystawionych w Metropolitan — 22-go października 1883 r. z Christiną Nilsson w roli Margueryty.

**Treść Opery**

Opera osnuta jest na tle miłości Fausta i Gretchen — pierwszej części potężnego dramatu Goethe' go. Każdemu znana jest historja uczonego Fausta w podeszłym już wieku, który zdając sobie sprawę że życie nie dało mu wiele, postanawia sprzedać swą duszą djablu wzamian za młedość, którą postanawia wykorzystać.

Mefistofeles kusi go miłością ziemską sprowadzając go z Marguerytą, niewinnem wiejskiem dziewczęciem. Faust spotyka się z nią w czasie Kermessu czyli jarmarku, gdy Margueryta żegna się ze swym bratem Valentinem, który wyrusza na wojnę. Faust ubiega się o jej względy i zdobywa je bez wielkich trudności.

Po powrocie z wojny Valentine zabity zostaje przez Fausta, którego zastał przed domem Margueryty. Ta ostatnia traci zmysły i wtrącona jest do więzienia gdzie umiera odmówiwszy uciec z Faustem i Mefistofelesem.

**"Faust" pełen znajomych melodyj**

Muzyka opery jest dobrze znana. Scena z jarmarku, chór ludu, słynny walc z "Faust'a", arja śpiewana przez Valentina "Dio possente", Mefistofelesa "Złote Ciele", i przepiękny duet przy spotkaniu Fausta z Marguerytą.

W drugim akcie słyszymy Siebela "Pieśń o Kwiatach", Marguerytę śpiewającą "Król Thulelu" i "Pieśn o Klejnotach", monolog Mefistofelesa i przecudny duet "O Nuit d'amour, ciel radieux".

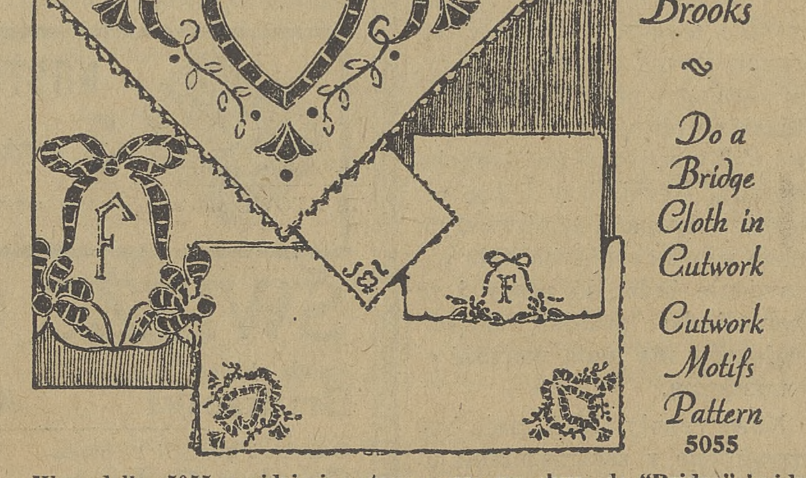
W trzecim akcie słyszymy Modły Margueryty i "Chór Zołnierzy" śpiewany przez powracające z wojny wąsko; również serenadę Mefistofelesa, a w ostatnim akcie "Anges purs, anges radieux".

Giovanni Martinelli w roli Fausta; Ezio Pinza śpiewać będzie Mefistofelesa; Lawrence Tibbett, Valentina; Gladys Swarthout, Siebela; Henrietta Wakefield, Martę; Paolo Ananian, Wagnera; pod batutą Louis Hasselmanns'a.

Eide Norena



## HOUSEHOLD ARTS




**W modelku 5055 znajdziecie cztery wzory na obrus do "Bridga" każdy wielkości 5 x 7½ cala, cztery mniejsze wzory 4 calowej wysokości i dwa wzory 5 calowej wysokości na poszewki albo ręczniki, wszelkie instrukcje do robienia 'cutwork" i wstawiania wzorów. Cena modelka tylko 10 centów.**

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modelka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

**PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA**

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ..............

Adres ..............

Miasto .............. Stan ..............

# ZE SZCZEPANOWA

Przez dziewięć dni odprawiała się nowenna w parafji św. Szczepana, na cześć Matki Boskiej z Lourdes, ku której czci stoi obok kościoła szczepanowskiego grota z wizerunkami Niepokalanej i dziś w poczet świętych zaliczonej Bernadtty. Przez dziewięć dni lud wierny, pobożny, uczęszczał do tego kościółka, aby korzystać ze sposobności wysłuchania Mszy św. odprawienia nowenny i przytem ze słuchania budujących kazań głoszonych przez wymownego misjonarza i kaznodzieję O. Ludwika Moski, członka zgromadzenia św. Wincentego a Paulo z Erie, Pa. Przez dziewięć dni bez przerwy płynęła modlitwa do stóp Bogarodzicy, Niepokalanej Dziewicy, tego wiernego ludu, który żebrał łask duchowych i ziemskich, prosząc Matkę nieprzebranego miłosierdzia, która ufności swych dzieci nigdy nie zawodzi, by użyczyła Swego spojrzenia, a po ukończonej wędrówce ziemskiej ukazała już bez zasłony „błogosławiony owoc żywota Swego. Koroną tej nowenny było liczne przystępowanie wiernych do spowiedzi i Komunji św. Misjonarz O. Moska, mimo tego nawału jednak podołał w pracy ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich w tej nowennie udział biorących.

*

W ubiegłą niedzielę, wierni uroczyście zakończyli nabożeństwo nowenny do Matki Niepokalanej, którego finałem było błogosławieństwo udzielone przez Ojca Misjonarza tym, którzy w nowennie do Matki Niebieskiej udział brali. Poczem nastąpiła trzydniowa uroczystość eucharystyczna, ku czci Pana Jezusa, utajonego w Najśw. Sakramencie, Syna Przeczystej Dziewicy Matki Bożej. Lud wierny przez następne trzy dni adorował Jezusa wystawionego na ołtarzu. Bezustanne te spojrzenia ludu wiernego na wystawioną Hostję św. były pełne czci uwielbienia. To był niejako przenikliwy wzrok wiary tego ludu i jasnowidzący wzrok miłości przebijającą sakramentalną zasłonę, by dosięgnąć Tego, który się po za nią ukrywa i na Nim spocząć. Bo Najśw. Sakrament to skarb Kościoła, skarb chrześcijan, katolików, słowem skarb największy. Kościół katolicki ukazuje wspólny ten skarb oczom swych dzieci, podnosząc Go w górę w Najśw. Ofierze, wystawiając Go w monstrancji na ołtarzu, lub obnosząc uroczyście w procesji, jak to miało miejsce na zakończenie czterdziestogodzinnego nabożeństwa w miniony wtorek wieczorem.

*

Kazania na temat uroczystości eucharystycznej głosił misjonarz O. Ludwik Moska. W procesji na zakończenie nabożeństwa czterdziestogodzinnego wzięły udział bractwa kościelne ze światłem, tudzież dziatwa w bieli, oraz ministranci i duchowieństwo. Do pomocy w słuchaniu spowiedzi św. przybyli: O. Wacław Piec, Dominikanin, ks. Franciszek Kuliński, ks. Bolesław Kasprzycki, ks. Tadeusz Nowak i ks. Antoni Rydecki, oraz X. prob. S. Bubacz i X. F. Piwka. Miejscowe Siostry Felicjanki zasłużyły sobie na słowa serdecznej pochwały za udekorowanie ołtarzy kwiatami i zielenią i za przygotowanie dzieci do adoracji i procesji. Pozatem chóry parafjalnej upiększyły nabożeństwa zarówno podczas nowenny jak również podczas czterdziesto - godzinnego nabożeństwa, pod dyrekcją organisty p. Leona Hełminiaka.

*

Pani Katarzyna Oszuścik, zam. p. nr. 744 May ulica, teściowa p. Józefa Barana, kandydata na członka dystryktu sanitarnego, po złotych godach małżeńskich zaniemogła na zdrowiu, lecz obecnie przychodzi powoli do zdrowia.

*

W niedzielę, dnia 18go b. m. w sali parafjalnej pod kościołem, wyświetlane będą obrazy mówiące treści religijnej Męki i Śmierci Pana Jezusa. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Dochód z przedstawienia przeznaczony na korzyść parafji.

*

Dzisiaj wieczorem o godzinie 8mej, w sali zwykłej, odbędzie się lekcja Chóru parafjalnego św. Szczepana, na którą dyrygent p. Hełminiak uprasza całą śpiewaczą drużynę o przybycie.

*

Posiedzenie Tow. Wolnych Polek, grupa 52, odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 19 b. m. w sali szkolnej, o godzinie 8mej wieczorem.

*

Centrala Polskich Organizacyj ideowych urządza obchód patrjotyczny ku czci Washingtona, Lincolna i Kościuszki, w czwartek, dnia 22go lutego, w sakolni Świątkiewicza, p. nr. 1062 No. Ashland ave. na którym miejscowy proboszcz ks. Szczepan Bubacz wygłosi inwokację.

*

We wszystkie środy Wielkiego Postu będą Gorzkie Żale i kazania pasyjne, a w piątki Droga Krzyżowa.

# Z Annowa.

Odbyła się w Sokolni gniazda 1go doroczna Gwiazdka dla dziatwy sokolej oraz Wydziału Małoletnich grupy. W imieniu komitetu Dr. A. Bochenek zagaił program, prosząc na estradę prezesa Gniazda 1go dha Jana Dulskiego, który powitał dziatwę sokolim czołem oraz obecnych na sali. Po przemówieniu w imieniu całego Gniazda powołał na przewodniczącego programu dzielnego pracownika na niwie sokolej, dha Ignacego Frasza, a na sekretarza dha W. Olewińskiego.

Przewodniczący zachęcał dziatwę do uczęszczania na ćwiczenia sokole oraz zwrócił uwagę rodzicom, aby posyłali dzieci na ćwiczenia i zapisywali ich do tak szlachetnej organizacji.

Następnie poprosił na estradę reprezentantów Okręgu II. S. Pol., organizacji i towarzystw, oraz byłych prezesów i wiceprezeski Gniazda 1go. Przystąpiono do wykonania programu, który składał się ze śpiewu, tańców i ćwiczeń wykonanych wyłącznie przez młodzież Gniazda 1go. Publiczność każdy występ obdarzała hucznemi oklaskami.

Mowy wygłoszone były przez wiceprezesa Gminy 87 ZNP., p. Buczka, sekretarza Okręgu IIgo S. P., dha W. Kościańskiego i dha S. D. Hejnę, członka Gniazda 1go i wiceprezeskę Zarządu Centralnego ZNP., panią M. Milewską, lecz w mowie pani Milewskiej zauważyliśmy, że ta pani nie zauważyła wcale barwy Sokolej, lecz tylko Związek i harcerstwo, chociaż na sali nie było wcale harcerzy.

Po programie dziatwa otrzymała cenne upominki jak również kierownicy tej dziatwy. Dh. Fr. Kitowski i dhna J. Olewińska otrzymali pierścienie z godłem sokolim w dowód uznania za pracę na niwie sokolej. Na tem program zakończono. Przewodniczący serdecznie podziękował obecnym za poparcie wysiłków komitetu Gniazda I.

## Ojciec Przyznał Się Do Zabicia Syna.

### Zwłoki dziecka rzucił do rzeki.

**Rockford, Ill., 16. lutego.** — Charles Backus, robotnik z CWA, przyznał się wczoraj, że uderzył i zabił swojego 8-letniego synka, kiedy chłopiec nie chciał zmienić ubrania po powrocie ze szkoły.

Backus, który poprzednio zapierał się zbrodni, wyznał, że nie chciał zabić chłopca, ale go tylko ukarać za nieposłuszeństwo.

Przekonany, że chłopiec nie żyje, ojciec umieścił ciało syna na starem aucie ciężarowem, którego używał do rozwożenia jarzyn, pojechał do odludnego miejsca nad rzeką Rock i wrzucił ciało do wody.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

# Z TRÓJCOWA

Sezon wielkopostny wprowadzony został ubiegłej środy na Trójcowie jak przystało na czas tak ważny i święty. Na główną Mszę św. rano zgromadzili się wierni nader licznie a na nabożeństwie wieczornem wypełnili nietylko wszystkie ławki w kościele ale nawet i ganki. Rano wygłosił kazanie X. proboszcz K. Sztuczko, wieczorem zaś X. Franciszek Luźny.

*

Z początkiem postu zrobiło się gwarniej i w kancelarji parafjalnej. Sekretarz krzątał się przy wydawaniu kartek do spowiedzi wielkanocnej. Równocześnie robił się spis ludności parafjalnej. Pożądanem jest, aby po kartki przychodzili starsi z rodziny, którzy mogą dać sekretarzowi potrzebne informacje. Potrzebna jest przytem także książeczka parafjalna. Przychodzić zaś należy tylko w godzinach ofisowych.

*

Towarzystwa miejscowe będą przystępować do spowiedzi wielkanocnej wspólnie według programu ogłoszonego. W tą niedzielę przystąpią do Komunji św. Towarzystwo Dziewic Różańcowych, Tow. Imienia Marji, Arcybractwo Niepokalanego Serca Marji, Dwór św. Kazimierza, Dwór św. Trójcy, Tow. św. Weroniki i Sodalicja św. Teresy.

*

W kościele dolnym zawieszono w zeszły wtorek nowe stacje Drogi Krzyżowej. We środę zaś firma Wick's Pipe Organ Co. ustawiła nowe organy. Uroczyste poświęcenie tych organów odbędzie się w tą niedzielę wieczorem o godzinie 7:30. Przy tej samej okazji poświęcone zostaną także stacje. Odnośnych ceremonji dopełni O. Izydor Ćwikliński, Franciszkanin ze Sturtevant, Wis. Parafjanie i parafjanki proszeni są przez X. proboszcza wraz z komitetem kościelnym o jaknajliczniejszy udział w tych ceremonjach. Połączone chóry Trójcowa, Tercjarze i Tercjarki tudzież Stowarzyszenie św. Antoniego wezmą udział [illegible].

*

Stosownie do odezwy wydanej przez miejscowego X. proboszcza odbyło się w ubiegły wtorek wieczorem zebranie prezesów i sekretarzy towarzystw kościelnych i grup narodowych koncentrujących się na Trójcowie w sprawie przyjęcia Generała Józefa Hallera. Komitet główny na miasto Chicago reprezentowali pp. [illegible]ski, Pytlowany i Lach. Przyjazd Generała na Trójcowo ma być w dniu 20go marca w południe. Na razie postanowiono urządzić wspólny obiad w kafeterji św. Trójcy i wiec. Sprawą urządzenia tychże zajmie się komitet specjalny w którego skład wchodzą: pp. Władysław Sajewski, Antoni Lisowski i Wacław Dużewski oraz panie: Marja Straube i S. Mulewska. Na zebraniu tem przewodniczył p. W. Sajewski a sekretarzował p. F. Kyrc.

*

W ubiegłym tygodniu przenieśli się do wieczności między innymi: Teofil Gembicki, Elżbieta Frelka i Jan Gabryś — starszy Trójcowianie.

*

Połączone towarzystwa młodzieży na Trójcowie urządzają w dniu 2go marca wieczorek rozmaitości na cześć X. proboszcza z okazji jego imienin. Na programie będą: muzyka, śpiewy, tańce, i sztuka teatralna. Wstęp będzie za biletami po nadzwyczaj niskiej cenie.

*

W tę niedzielę, która w tutejszej archidiecezji znana jest jako niedziela Misyjna, Trójcowianie proszeni są o modlitwy i Komunję św. o pomyślność wszystkich misyj katolickich. Na wszystkich Mszach św. czytany będzie w tej rzeczy list Jego Em. X. Kardynała.

## Prof. Nowak Napisze Historję Polski.

**Boston, Mass., 16 lutego.** — Dr. Franciszek Nowak, profesor historji na Uniwersytecie Bostońskim, który spędził ostatnio dłuższy czas w Europie, między innemi w Rosji sowieckiej, po powrocie do Bostonu wyraził pełne zadowolenia zdziwienie ze zmian, jakie zaszły w Ameryce podczas jego nieobecności.

Dr. Nowak bawił w Rosji dla naocznego zaznajomienia się z eksperymentami przeprowadzonemi przez rząd sowiecki.

W czasie pobytu w Polsce, prof. Nowak wygłosił odczyt w Uniw. Jagiellońskim, a wiele czasu poświęcił zbieraniu materjałów do nowej historji Polski, której napisanie powierzył mu rząd Polski.

## Dr. Fronczak Prezesem Stow. Urzędników Zdrowia.

**Buffalo, N. Y., 16 lutego.** — Na konwencji międzynarodowego Stow. Urzędników Zdrowia jaka się odbyła ostatnio w Minneapolis, na urząd prezesa został wybrany dr. Franciszek E. Fronczak, komisarz zdrowia m. Buffalo.

W skład stowarzyszenia wchodzą komisarze zdrowia ze wszystkich miast świata oraz urzędnicy wydziałów zdrowia.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i szwagier nasz, ś. p.

**MARCIN MINARCZYK**

członek Tow. św. Jana Kantego, No. 194 Z. P. R. K. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go lutego, 1934 roku, o godzinie 9:15 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 10go lutego, b. r., o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 949 N. Lincoln ulica, do kościoła [illegible], a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Marjanna**, żona; **Jan, Genowefa i Helena**, dzieci; **Jan, Piotr i Józef**, w Polsce, bracia; **Wiktorja i Antonina Kiszka**, szwagier i siostra, w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Tel. Haymarket 0936.

---

**Ś.p. Helena Marja Teodora Adamowicz**

zasnęła w Panu przez nieszczęśliwy wypadek, dnia 14go lutego, 1934 roku, o godzinie 10:40 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, 2925 Allen Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

**Teodor i Stanisława**, rodzice; **Jadwiga i Marja**, siostry; **Józef i Zofja Hojka**, dziadek i babcia; **Marja, Jadwiga Knight, Helen Kubisz, Leokadja i Zofja Adamowicz**, ciocie; **Kazimierz i Antoni Hojka, Henryk Adamowicz, Oliph Knight i Józef Kubisz**, wujowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, Spaulding 6630. 17

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

**Ś. P.**
**MARJANNA GŁADKOWSKA**
**(z domu Mnisiak)**

członkini Tow. Niewiast Różańcowych i Tow. św. Klary No. 210 Z. P. R. K. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go lutego, o godzinie 12:15 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2252 W. 18ty Pl. do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

**Bolesław Gładkowski**, mąż; **Julja, Bronisława, Helena, Franciszek, Tadeusz, Regina, Władysław i Genowefa**, dzieci; **Fred Love i Marjan Ignaczy**, zięciowie; **Jan i Julja Gładkowscy**, teściowie; **Helena Ciesielska, Marjanna Nowacka i Stanisława Jarzyńska**, siostry; wnuczki i wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan B. Zieliński, 2153 W. 18ty Place, Tel. Canal 1759.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babusia nasza,

**Ś. P.**
**MARJANNA KAMINSKA**
**(z domu Lewandowska)**

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go lutego, 1934 o godzinie 3:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19go lutego, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2300 W. Cullerton ul. do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

**Bernard, Franciszek, Antoni, Edward, Ignacy, Marjanna Szemplinska, Rozalja Sliwinska, Anna Szymanska**, dzieci; **Stanisław Szemplinski, Franciszek Sliwinski, Ryszard Szymanski**, zięciowie; **Stanisława, Bronisława, Marja, Weronika**, synowe; **Franciszka Britt**, siostra; **Fred Britt, Józef i Cecylja Kaminscy**, szwagrowie i szwagierka, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się A. Szymanski i Syn, Telefon Cicero 177. 17

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

**Ś. P.**
**PIOTR OLEKSY**

po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lutego, o godzinie 6ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1328 Crittenden ul., do kościoła św. Trójcy., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

**Marjanna Oleksy**, żona; **Stanisław, Rudolf, Jan, Edward**, synowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Armitage 1921. 17

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

**Ś. P.**
**JAN ŁASKI**

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go lutego, 1934 roku, o godzinie 3:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17go lutego, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Bafji, 1810 W. 18ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Agnieszka**, matka, w Polsce; **Józef**, brat; **Wiktorja**, bratowa; **Karolina Kaliec, Wiktorja Łaski**, siostry, wraz z całą rodziną.

Stanisław Bafia, Dyrektor pogrzebowy, Canal 2298.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat mój,

**Ś. P.**
**KS. TEOFIL MAŁKOWSKI**

były proboszcz parafji Najświętszego Serca Pana Jezusa w Two Rivers, Wisconsin i w parafji św. Jana Kantego w Sobieski, Wis. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go lutego 1934 roku, o godzinie 9ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19go lutego, w Stevens Point, Wisconsin z kościoła św. Piotra.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

**Rodzina Małkowskich.**

---

**IN MEMORIAM**

W trzecią rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego,

**Ś. P.**
**JÓZEFA STANIEC**

odprawiona będzie Msza św. w sobotę, dnia 17go lutego, 1934 roku, w kościele św. Heleny o godzinie 8ej rano.

O współudział w nabożeństwie oraz o pamięć w modlitwie proszą,

**Marja Staniec**, żona; **Eleonora, Leokadja i Henryk**, dzieci

---

**ZAWIADOMIENIE**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn mój i brat nasz,

**Ś. P.**
**JÓZEF S. STASZAK**

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lutego, 1934 roku, o godzinie 3:45 rano, przeżywszy lat 37.

Dom żałoby pnr. 2425 N. Lawndale Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

**Klara**, żona.

---

**IN MEMORIAM**

Dziś, w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej żony mojej i matki naszej,

**Ś. P.**
**ANNY WASCO**

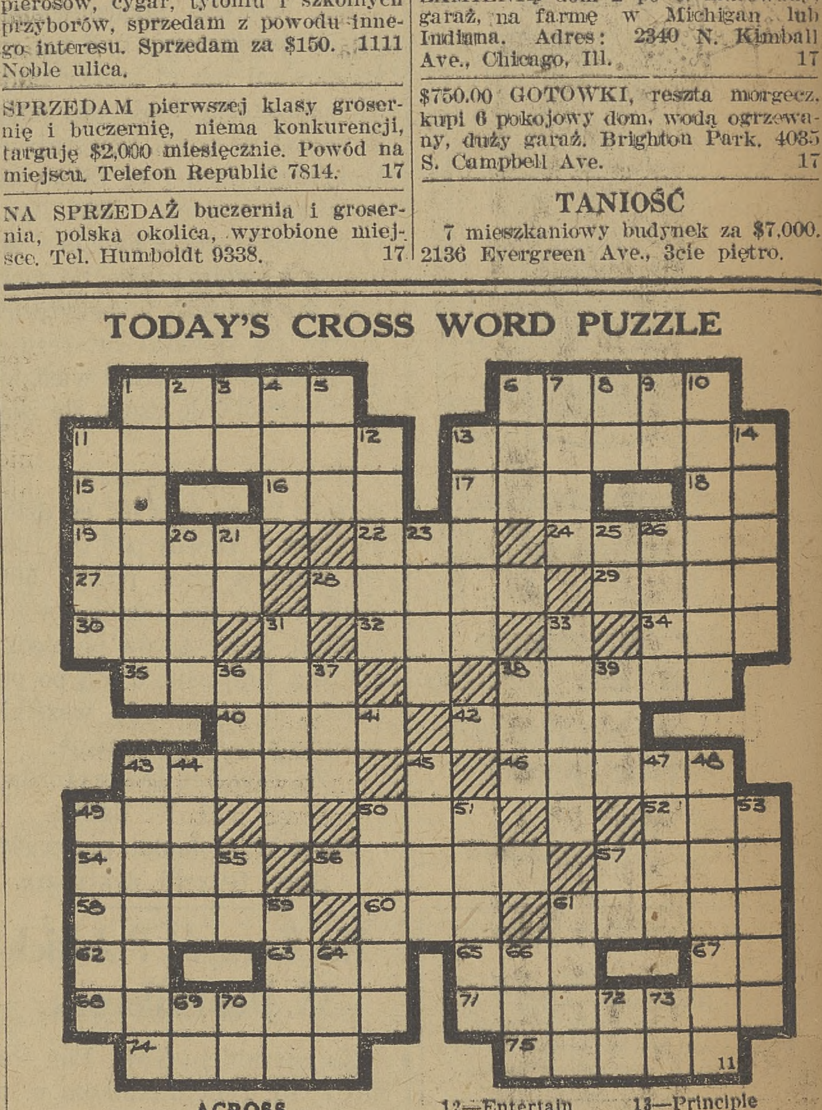
odbyła się Msza św. w kościele św. Jacka o godzinie 7ej rano za spokój jej duszy.

Smutne dziś trapią nas chwile,
Za ukochaną, co leży w mogile,
I ci, którzy dziś o niej wspominają,
Najlepiej ją kochali i dziś ją kochają.

W smutku pogrążeni:
**Mąż, wraz z dziećmi.**



## TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



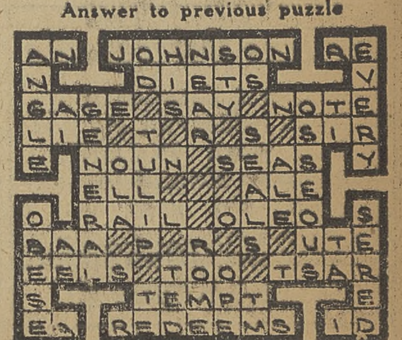
**ACROSS**

1—Flower leaf
6—Small live coal
11—Title of rank
13—Paralysis of toes
15—Measure
16—Hearing organ
17—Compass point
18—Thus
19—Previously mentioned
22—Even (abbr.)
24—Canvas shelters
27—Contraction for is not
28—Naval student
29—Band
30—Allot
32—A teat (Prov.)
34—A rope
35—A sweetheart
38—A solid
40—Old
42—A number
43—Pertaining to the veins
46—In place of
49—Ocean liner
50—Climbing vine
52—Detroit (abbr.)
54—One of the Great Lakes
56—Cowardly fellow
57—Common
58—A plant
60—Sin
61—Pertaining to the Tartars
62—Didymium (abbr.)
63—Contraction for ever
65—A ground beetle
67—A country (abbr.)
68—Having sufficient to pay all debts
71—To cheat
74—Part of human anatomy (pl.)
75—An ant

**DOWN**

1—Lady's sunshade
2—Erich (abbr.)
3—Toward
4—One (Scotch)
5—A grassy field
6—An age
7—Confront
8—Degree
9—Erbium (abbr.)
10—A pulpit
11—Masculine name
12—Entertain
13—Principle
14—County in Indiana
20—To and in
21—Detective (abbr.)
23—Delightful region
25—A diminutive suffix
26—Cuts off the edges
31—Within the law
33—Being true
36—Large bus
37—Abbreviation for relative
38—Positive (abbr.)
39—Anger
43—A translation
44—Place of egress
45—At any time
47—Mine entrance
48—Neglect of what is due
49—Peruses
50—Lifeless
51—A measure (pl.)
53—Concise
55—An eye (Scot.)
57—Sun god
59—Steam
61—Being in perfect order
64—Printer's measure (pl.)
66—To be in debt
69—Chinese coin
70—Vice chairman (abbr.)
72—A state (abbr.)
73—Of (French.)

Answer to previous puzzle



# Do Depozytorów Byłego Banku North-Western.

Komunikat niniejszy podaje Komitet Wykonawczy Depozytorów mając w myśli, że depozytorzy są obznajomieni z nowiną powstania nowej instytucji bankowej z udziałem i kontrolą Rządu Stanów Zjednoczonych, że nowa instytucja ma powstać u zbiegu ulic Milwaukee, Ashland i Division. Na czele wymienionej instytucji która się organizuje stanął pan Charles S. Dewey były doradca finansowy rządu polskiego w Warszawie.

Pewne kroki celem urzeczywistnienia powyższego zadania poczynił komitet depozytorów byłego banku North Western, po dłuższych zmaganiach się z wszelkiemi przeciwnościami komitet postanowił udać się jeszcze w marcu 1933 roku z prośbą do pana Prezydenta Stanów Zjednoczonych p. Roosevelta jak również wszystkich członków kongresu i senatu ze stanu Illinois, o pomoc, w formie pożyczki rządowej na zamrożone zasoby znajdujące się w rękach p. przejemcy.

Jak również prośba o której komitet swojego czasu depozytorów powiadomił a która została wysłana na żądanie depozytorów zebranych, dnia 10go listopada ubiegłego roku. Na wysłaną prośbę komitet otrzymał przychylną odpowiedź przyrzeczenia żądanej pomocy.

Lecz przytem istnieją pewne warunki natury technicznej, a przedewszystkiem stan majątkowy pozostałych jeszcze zasobów. Jak również gdy depozytorzy wykażą zdolność i potrzebę powstania nowej instytucji bankowej na miejscu starej, przez wzięcie udziału w tejże, z udzielonej pożyczki.

Rząd dotychczas udziela pomocy w formie pożyczek bankom, tym tylko, które zamknięte zostały w roku 1933 i które się znajdują silne dosyć w swoich zasobach aby mogły być na nowo otwarte.

Bank North Western zamknięty został 10go czerwca, 1931, a więc przeszło 2 i pół roku temu. Znakiem tego, że do tego czasu są jeszcze w banku dosyć wartościowe zasoby, pomimo, że likwidacja postępuje powoli z powodu ogólnego zastoju ekonomicznego, jednak, stosunkowo do wypłaty części oszczędności depozytorom, jest ona za kosztowną, chociaż według litery wszystko odbywa się prawnie i legalnie, lecz poniekąd względnie, a stąd z krzywdą dla ogółu depozytorów.

Komitet wysyła zaproszenia za pomocą pocztówek do depozytorów ażeby raczyli przybyć na zebranie w dniu oznaczonem na pocztówce.

Podnoszą się tu i owdzie głosy depozytorów dlaczego nie ogłasza się zebrań w polskiej prasie. Na to składa się wiele powodów, pierwszem jest, że niema tak dużej sali któraby mogła pomieścić wszystkich depozytorów, którzy na dany dzień chcieliby przyjść, a drugiem powodem jest to, że jest ponad dwadzieścia tysięcy depozytorów, którzy mają na koncie swojej książeczki od 25 centów do sto dolarów.

Nie jest też spodziewanem aby ci depozytorzy byli tak interesowani jak ci którzy mają wiele do skorzystania, aby wzięli udział w nowo powstającej instytucji, lecz i ci także nie będą zapomnieni. Dla tych wszystkich będzie ogólne zebranie w swoim czasie, bo wielu jest mniejszych depozytorów którzy się również interesują, mają prawo i powinni wiedzieć co się czyni i do czego się zdąża.

Wszyscy interesowani tą sprawą mogą przyjść co dzień do biura p. Dewey pod nr. 1263 No. Paulina ulica, pokój 500, gdzie także ma pomieszczenie komitet depozytorów pomiędzy godziną 10tą rano a 5tą po południu, a otrzymają wszelkie wyczerpujące informacje.

Za Komitet Depozytorów
N. W. Banku,
**Józef W. Golanka, przewodn.**
**Stan. Glixelli, sekretarz.**



## Na Korzyść Polskich SS. Dominikanek.

Za staraniem Tow. Pań Pomocy SS. Dominikankom p. o. św. Róży z Limy, odbędzie się zabawa w kostki i karty (Bunco and Card Party), 4go marca w sali parafjalnej św. Wiatora, przy Addison i Kedvale ul. Początek o godzinie 2:30 punktualnie. Dochód z zabawy przeznaczony na utrzymanie nowicjatu.

Bilety po przystępnej cenie można nabyć w domu Sióstr lub od członkiń wyżej wspomnianego Towarzystwa.

Miesięczne posiedzenie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę 18go lutego, o godzinie 3:30 w domu Sióstr p. nr. 3609 North Kedvale ul.

**W sądzie.**

Przed sądem staje złodziej recydywista, dobrze znany sędziemu.

— O! co znowu jesteście oskarżeni? — pyta sędzia.

— Jakto, o co — dziwi się złodziej. — To pan sędzia gazet nie czyta?



## Co Słychać Na Polonji.

Zabawę kostkowo - karcianą urządza Korpus Pomocniczy przy Placówce Macierzystej 5, S. W. A. P. w niedzielę, dnia 11go marca, w górnej sali Lenarda, p. nr. 1166 Milwaukee ave. Początek o godzinie 2:30 po południu.

*

Klub Pań Dobroczynności przy parafji św. Konstancji urządza zabawę kostkowo-karcianą, dnia 26go lutego, o godzinie 8mej wieczorem w hali parafjalnej. Mężczyźni będą mogli się zabawić tak jak i panie. Bardzo dużo pięknych premji, potem będzie podana kawa i ciastka.

*

Kółko Am. Im. Ossolińskich urządza wieczorek literacki w poniedziałek, dnia 19go lutego, w sali Stefanika, p. nr. 1401 W. Superior ul. Początek o godzinie 9tej wieczorem. Program jest krótki. Odegrana zostanie jedno aktowa komedja p. t. „Gość z Ogłoszenia", w której udział biorą Wacław Morawski, B. Reguła, C. Niukiewicz, W. Golonka, M. Kopaczyński, Joanna Stefanik i E. Bandur. — Wiersz zostanie wypowiedziany przez Joannę Rogowską „Grosz Wdowi", i deklamacje „Porównania" przez Adelę Rogowską, śpiew solo Łucjan Prusiewicz. Wstęp wolny.

*

Państwo Andrzej i Antonina Kołeczek, obchodzić będą w nadchodzącą sobotę, dnia 17 lutego srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Z tej okazji jubilaci złożą Bogu dzięki za łaski na Mszy św. w kościele św. Jadwigi.

*

W niedzielę, 11go lutego, odbył się chrzest w kościele św. Stanisława K., synka Józefa I. Gorzkowskiego i Zofji z familji Bieszczat, który się urodził dn. 22go stycznia b. r. Imiona dziecięciu nadano Józef Ignacy, jr. Chrztu św. udzielił Ks. Józef Pruszyński, C. R. Chrzestnymi rodzicami byli p. Maksymiljan Jarmoc i panna Katarzyna Bieszczat. Przyjęcie gości odbyło się w domu 525 N. Ashland blvd., w którym wzięła udział cała rodzina Gorzkowskich i Bieszczatów.

*

Z okazji rocznicy urodzin urządziły miłą niespodziankę dzieci swej kochającej matce, pani Marji (z Soszyńskich) Jaśkowiak, zam. pnr. 3540 Wolfram ul. W prezencie ofiarowały jej śliczne radjo. Smaczną kolację przyrządziły panie S. Jasik i R. Kirstein.

W języku angielskim najczęściej używa się litery e; potem t, a, i, s, o, n.

# Niemcy Celowo Przekręcają Fakty o Polakach w Polityce.

W chicagoskiej gazecie niemieckiej „Staats-Herold", z d. 9-go lutego, ukazał się długi artykuł, w którym świadomie i celowo są przekręcone fakty o liczbie reprezentacji polskiej w polityce miejskiej, powiatowej i stanowej. W tym artykule gazeta niemiecka podaje, iż partja demokratyczna dała Niemcom tylko trzy posady polityczne, gdy Polacy dostali w swoje ręce aż 60. Twierdzenie to mija się zupełnie z istotnym stanem rzeczy, bo Niemcy mają wcale nie mniej politycznych posad od Polaków, chociaż każdemu jest wiadomem, że tylko od 40 do 50 procent ich wyborców głosowało na korzyść partji demokratycznej, gdy polskich padło w tym samym czasie około 90 procent.

Poniżej podajemy listę Niemców piastujących urzędy polityczne:

H. Dietrich, senator Stanów Zjedn.; Ernest Kruetgen, poczmistrz chicagoski; Robert Sweitzer, klerk pocztowy; Michael Zimmer, zarządca szpitala powiatowego; John E. Treger, C. H. Weber, Wm. Busse i George A. Miller, komisarze powiatowi; Fred W. Brummel, członek Wydziału Apelacyjnego; Otto Woerther, główny klerk Wydz. Apelacyjnego; Dr. Harry R. Hoffman, dyrektor Wydziału Publicznego Dobrobytu; Henry D. Heizer, prezes Pow. Komisji Służby Cywilnej; Louis Rixman, sekr. Pow. Komisji Służby Cywilnej; E. J. Cammitt, adwokat Pow. Komisji Służby Cywilnej; Otto G. Kaiser, główny klerk w biurze klerka sądu okręgowego; Geo. Saif, klerk sądu kryminalnego; Dr. Karl Meyer, asystent zarządcy szpitala powiatowego; Robert E. Hulsman, główny klerk w pocztowym departamencie; George Hogenauer, audytor w biurze skarbnika miejskiego; Chas. S. Neumann, komisarz wydziału przysięgłych; Dr. Otto Schalk, naczelny lekarz szpitala w Oak Park (tuberkuliczny); Dr. Jacob Minke, laczelny lekarz innych depart. w szpitalu w Oak Park; J. S. Bettenbender, główny klerk w biurze rekordera powiatowego; Wm. D. Meyering, szeryf powiatowy; sędziowie: G. C. Niemeyer, Walter W. Meyer, J. A. Graber i J. Gutknecht; Matt Franz, stanowy reprezentant; A. M. Kaindl, stanowy rep.; N. A. Waterloo, st. rep.; aldermani: Matt Porten, Henry J. Wieland, Matt Bauler Albert F. Schultz i Edwin F. Meyer; U. J. Hermann, trustys Dystryktu Sanitarnego; Chas. I. Kelle, trustys Dystr. San.; J. B. Loebner, trustys Dystr. San. Ernest Buehler, członek Rady Szkolnej; Dr. H. N. Bundesen, komisarz Wydziału Zdrowia; Geo. F. Getz, trustys wydziału pensji policyjnej; Edward J. Kaindl, kolektor miejski; Harry Kohl, miejski inspektor kotłów; F. B. Alt, główny klerk w biurze inżyniersk..; M. W. Oettershagen, główny inżynier na Navy Pier; Wm. Schlake, komisarz parku Lincolna; B. F. Jung, sekr. Wydz. Parku Lincolna; Arthur Seyferlich, komisarz Wydziału Straży Ogniowej; Wm. Rothmann, rzecznik Dystryktu Sanitarnego; A. H. Easter, referendarjusz sądowy; Otto C. Rentner, referendarjusz sądowy; John C. Lewe, referendarjusz sądowy; Peter Angsten, przewodniczący Komisji Przemysłowej; Jos. Grein, komisarz Wydz. Wag i Miary; John A. Reichert, główny klerk komisji finansowej; John E. Budinger, główny klerk w Wydziale Powiatowym; Chas. Wurster, główny klerk w biurze sądu municypalnego.

**To zależy...**

Żona: — Ciekawa jestem, czy ja będę kiedy starą?

Mąż: — Przenigdy, jeżeli przestaniesz na trzydziestce.

**KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.**

**Jeden złoty polski kosztuje 18 i 9 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $78.00; bondy 7-proc. $94.50; bondy 6-proc. $68.00.**

**— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.**

Klub Żelichów odbędzie posiedzenie w przyszły wtorek, dnia 20go lutego, w sali Atlas, pod nr. 1436 Emma ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. Wszystkie osoby pochodzące z gminy Żelichów proszone o przybycie. — M. Wdowiak, sekr. prot.

**Niespodzianka.**

— Cóż, jutro obchodzicie rocznicę waszego ślubu?

— A tak — i mam zamiar zrobić mojej żonie wielką niespodziankę.

— Cóż jej kupisz?

— Nic.

— No to cóż to za niespodzianka?

— Właśnie — ona spodziewa się napewno jakiegoś prezentu.

**Turysta.**

— Słyszałem, że byłeś w Paryżu?

— A tak. Pojechałem z wycieczką.

— Co, wspaniałe miasto? — Mów, co ci się najlepiej podobało?

— Wiesz? Tam świetnie przyrządzają kiełbasę z kapustą.